Nr. 152. We Lwowie — Niedziela dnia 1. Lipca 1894. Rok XXXVI.

Przedpłata wynosi:
We Lwowie: miesięcznie zł. 1·50, kwartalnie zł. 4·50, półrocznie zł. 9. Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.*, mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).
Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie zł. 2, kwartalnie zł. 6, półrocznie zł. 12.
Za granicą kwartalnie zł. 7·50, półrocznie zł. 15.
Prenumeratorowie *Gaz. Nar.* mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny **SZCZUTEK** za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł. — a **BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ GAZETY NARODOWEJ**, wychodzącą co piątku zeszytami, za dopłatą miesięcznie 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.
Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam (Ciborowski) 38 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2. — A. Oppelik Grünergasse 12. — M. Dukes Wollzeile 6. — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie n. M.: Hassenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu. **Karty korespondencyjne** dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: **Dr. ALEKSANDER VOGEL.**

Biura administracyi: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Zaproszenie do przedpłaty.

„GAZETA NARODOWA“

wierna swoim zasadom dążenia do jak najszerszego rozwoju autonomii krajowej, wolna od wszelkich skrajnych prądów i oceniająca każdą sprawę wyłącznie ze stanowiska dobra kraju

Pod względem uczynienia „Gaz. Nar.“ na polu publicystycznem jak najlepszem pismem, zarządziło wydawnictwo wszystko możliwe, zapewniając sobie tak w dziedzinie politycznej, jak społecznej i ekonomicznej najszybsze i najdokładniejsze informacye zarówno z kraju, jak z Królestwa Polskiego, Litwy, WKs. Poznańskiego i innych prowincyj zabranych — dalej z Wiednia i wszystkich stolic, jakoteż ognisk życia państw innych.

W fejletonie, po ukończeniu powieści **„Za cudze winy“** i szkicu historycznego **„Konarszczyk“**, co nastąpi w ciągu krótkiego czasu, drukować

powieść br. Hagenowej

„Szalone serca;“

szkic podróżniczy p. Fedorowicza

„Czterdzieści dni na morzu“;

listy Abgar-Sołtana

„O autonomii na prowincyi“;

jakoteż fachowe opisy Wystawy krajowej pióra: Wojciecha hr. **Dzieduszyckiego**, Teofila **Merunowicza**, Stanisława **Pepłowskiego** i innych, a z działu gospodarstwa rolnego Henryka **Potworowskiego** i Witołda **Traczewskiego**.

Nadto istnieją następujące

ułatwienia dla prenumeratorów „Gaz. Nar.“:

Celem umożliwienia prenumeratorom naszym łatwego i tanim kosztem złożenia doborowego księgozbioru, wychodzi od Nowego Roku

Biblioteka „GAZETY NARODOWEJ“

w zeszytach tygodniowych. Prenumerować ją mogą wyłącznie tylko abonenci *Gazety Narodowej* po cenie niżej kosztów drukarskich, bo za opłatą miesięcznie **40 ct.**, kwartalnie **1 zł. 10 ct.**, a półrocznie **2 zł. 10 ct.** Dotychczas wyszły powieści: Abgar Sołtana „Nie ma metryki“, Graybnera „Pan Wyręba“, „Jedyny brat“ itd. Obecnie rozpoczyna się druk

CYKLU NOWEL SEWERA (Maciejowskiego).

Dla prenumeratorów *Gaz. Nar.* obniżoną jest również **poniżej połowy cena** abonamentu **tygodnika satyryczno-politycznego**

„SZCZUTEK“

Prenumeratorowie *Gaz. Nar.* płacą tedy za tygodnik satyryczny *Szczutek* zamiast 10 zł. rocznie tylko **4 zł**, półrocznie zamiast 5 zł. tylko **2 zł.**, kwartalnie zamiast 2 zł. 50 ct. tylko **1 zł.**, a miesięcznie zamiast 1 zł. tylko **35 centów.**

Również pozostaje nadal niewzruszonem prawo prenumeratorów **miejscowych** *Gaz. Nar.* do

zupełnie bezpłatnego

korzystania, podobnie jak dotychczas,

z wypożyczalni książek

polskich, francuskich i niemieckich

H. Altenberga we Lwowie

co dla **nieprenumeratorów** *Gaz. Nar.* kosztuje **miesięcznie 1 zł.**

Prawo to zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek przysługuje także i prenumeratorom zamiejscowym *Gaz. Nar.* o ile opłacą koszta posyłki książek.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi

we Lwowie:
miesięcznie **1 zł. 50 ct.** kwartalnie **4 zł. 50 ct.**

na prowincyi:
miesięcznie **2 zł.** kwartalnie **6 zł.**

Wiec adwokacki.

Lwów d. 1. lipca.

Dla omówienia różnych ważnych kwestyj dotyczących wymiaru sprawiedliwości i spółdziałania w nim stanu adwokackiego, jak i w ogóle spraw stanu adwokatów, poruszonych przeważnie w kilku petycyach lwowskiej Izby adwokatów, udzielonych innym Izbom do wiadomości, zwołany został na wniosek Izby adwokackiej w Bernie ogólny wiec Izb adwokackich na dzień 25 czerwca br. do Wiednia

Ze zjazdu tego korespondent nasz podawał w miarę toczących się obrad wcale obszerne sprawozdania, gdy jednak poruszono na nim wiele kwestyj żywotnych i nader ważnych, dotyczących ogółu prawników, a nadto zjazd ten był pierwszym zjazdem Izb adwokackich, uważamy za stosowne skorzystać dziś jeszcze z uwag i notatek o tyle ważniejszych, że udzielonych nam łaskawie przez jednego z uczestników wiecu.

Najważniejszym punktem obrad wiecu była znana sprawa t. zw. *numerus clausus* tj. ograniczenia w każdej miejscowości liczby adwokatów do pewnej stałej cyfry. Po długiej i wyczerpującej dyskusyi zgromadzenie oświadczyło się przeciw temu ograniczeniu, głównie głosami 9 delegatów wiedeńskich i 9 pragskich, najsilniej reprezentowanych, stosownie do ilości adwokatów. Stosunek głosów był następujący: za *numerus clausus* głosowało 13 delegatów, przeciw temu 19 delegatów. Stosownie do uchwał walnych zgromadzeń izbowych, delegaci krakowskiej (pp. Wilkosz i Kastory) i lwowskiej izby (pp. Małachowski i Dulęba) głosowali za ograniczeniem liczby adwokatów.

Inne ważniejsze rezolucye uchwalone na tymże wiecu są następujące: Na wniosek dr. Małachowskiego powzięto następujące uchwały:

1. Pokątne pisarstwo ma być karane jako przekroczenie przeciw ustawie karnej.

2. Jako pokątne pisarstwo ma być uważanem nietylko zarobkowe zastępstwo stron w sądowych sprawach spornych i niespornych i w sprawach konkursowych, ale także zarobkowe zastępstwo w sprawach politycznych i finansowych.

3. Grzywny dyscyplinarne mają wpływać na rzecz funduszów istniejących celem wspierania zubożałych adwokatów ich wdów i sierót.

(Dotąd wpływają na rzecz ogólnego funduszu ubogich gminy).

4. Wszystkie projekty ustaw dotyczących wymiaru sprawiedliwości winny być udzielane izbom adwokackim do zaopiniowania.

5. Wydane być mają postanowienia ustawowe o możliwości wzajemnego przejścia ze stanu sędziowskiego do adwokatury i odwrotnie, niemniej, iż pewna część posad sędziowskich w trybunałach wszystkich instancyj winna być obsadzoną kandydatami ze stanu adwokatów.

6. Radcy sądu, otwierający kancelarye adwokackie, utracają na czas wykonywania adwokatury prawo pobierania pensyi ze skarbu państwa.

Na wniosek dr. Jägera (Salzburg) uchwalono, iż pełnomocnikom, nie adwokatom, zastępującym strony przed władzami tylko gotowe wydatki mają być przyznawane, i że pełnomocnikiem takim może być tylko pozostająca u strony procesowej w stałym stosunku służbowym.

Na wniosek dr. Schneebergera (Wiedeń) uchwalono, iż wykluczenie adwokatów od zastępstwa przed handlowemi sądami polubownemi sprzeciwia się ustawie, interesom publicznym i godności stanu adwokackiego.

Na wniosek dr. Małachowskiego uchwalono, iż przy mianowaniu adwokatów kuratorami i zawiadowcami mas konkursowych ma być zachowanym sprawiedliwy turnus.

Na wniosek dr. Offnera (Wiedeń) uchwalono co następuje: Zjazd delegatów trwa przy zasadzie, że liczba adwokatów w danej miejscowości nie może być ściśle oznaczoną, lecz że co do wykonywania adwokatury na każdem miejscu należy postawić żądania, zapewniające kwalifikacyę umiejętnościową, praktyczną i moralną kandydata. Zjazd delegatów uważa jako konieczną następującą zmianę ordynacyi adwokackiej, dotyczącą wpisu do listy adwokackiej. Paragraf 2 powinienby na przyszłość opiewać w ten sposób: „Dla uzyskania pozwolenia na rozpoczęcie praktyki należy się wykazać ośmieletnią praktyką, począwszy od chwili zadośćuczynienia warunkom prawnym, a mianowicie: a) dwuletnią praktyką przy krajowym sądzie i władzy administracyjnej, z czego co najmniej jednoroczna praktyka cywilno-karna przy trybunale i półroczna przy władzy administracyjnej odbyć się powinna; b) sześcioletnia praktyka w krajowym sądzie lub u adwokata, z której dwuletni okres czasu po złożeniu doktoratu oraz dwuletni termin po odbyciu egzaminu adwokackiego musi być przepędzony w kancelaryi adwokackiej. Wpisu może odmówić wydział izby z powodu braku zaufania, lecz ubiegającemu się służy prawo zażalenia.

Wspomniany w ordynacyi adwokackiej termin przesiedlania się odpada, skoro przesiedlający się ustanowił w poprzedniej swej siedzibie adwokata, jako substytuta.

Zjad delegatów w interesie skutecznej pomocy prawnej uważa za wskazane, by przenoszenie się ze stanu adwokackiego do sądowego zostało uregulowane, oraz, by jak najmniejsza ilość podobnych mianowań miała miejsce.

Zjazd delegatów uważa za rzecz konieczną, by wpis na listę kandydatów adwokackich zależnym był od wykazania się obywatelstwem austryackiem, oraz, by można takowego odmówić z powodu braku zaufania.

Postanowiono dalej domagać się zmiany §. 39. procedury karnej w tym kierunku, iż oprócz profesorów i docentów uniwersytetu tylko ci mogą być obrońcami, którzy mając do tego wymagane warunki, wpisani są na listę kandydatów adwokatury lub notaryatu, lub są czynnymi urzędnikami państwa i że o wykreśleniu z listy obrońców orzeka tylko ich przynależna władza dyscyplinarna.

W szeregu dalszych wniosków wyrażono życzenie, że do egzaminu adwokackiego wzywać należy dwóch adwokatów, oraz by zaostrzono egzamin rozszerzeniem programu takowego w kierunku wiadomości z ustawodawstwa politycznego i finansowego.

Na wniosek dr. Blitzfelda (Berno) postanowiono, — z zastrzeżeniem gorącego życzenia jak najrychlejszego wejścia w życie nowej procedury cywilnej, — jak długo to nie nastąpi, domagać się bezzwłocznej zmiany §§. 5., 9., 10. i 11. ogólnej ust. sąd. w tym kierunku, iż ogólne zaprzeczenie faktów poprzedniego pisma spornego wystarcza i że nowości dopuszczalne zawsze, o ile potrzebne są do zbicia nowości przez przeciwnika naprowadzonych.

Na wniosek dr. Jägera (z Salenburga) uchwalono, że ze względu na stanowisko i niezależność stanu adwokackiego w obec władz sądowych należałoby sobie życzyć, by odebrano sędziom i innym władzom prawo nakładania kar porządkowych na adwokatów.

Nad wnioskiem o nietykalności adwokatów przeszło zgromadzenie do porządku dziennego.

Jak już z tego w ogólnych zarysach przedstawienia sprawy ocenić można, — wiec adwokacki był wcale pracowity i płodny w uchwały.

Z dziejów propagandy prawosławnej.

(Koresp. „Gaz Nar.“).

Łuck, d. 27. czerwca.

Zanotowaliście po krótce wiadomość o hecy, jaką Moskale urządzili w Łucku, z obrazem Matki Boskiej Iwerskiej, przysłanym z Moskwy dla tutejszego schyzmatyckiego bractwa, pod nazwą Podwyższenia św. Krzyża, które propaguje prawosławie na Wołyniu. Przezacne to bractwo, na czele którego stoją wybitniejsze osobistości z moskiewskiego miejskiego towarzystwa, a głównym filarem jest jenerał dywizyi konsystującej w Łucku. Paniutyn, udało się z pokorną prośbą do Moskwy, o przysłanie kopii cudownego według nich obrazu M. B. Iwerskiej, dla umieszczenia go w umyślnie na ten cel zbudowanej kapliczce (czasowni) w miejscu, gdzie był dawniej, zniszczony następnie przez rząd, kościół OO. Trynitarzy — a to na pamiątkę szczęśliwego pożycia, zaręczonego carewicza z W. Ks. Hesską. W tym celu wysłano do Moskwy dla pertraktacyi członka sądu okręg. Łuckiego Wysockiego, popowicza i fanatycznego wroga Polaków i katolicyzmu.

Popi moskiewscy, z najżywszą gotowością, nie tylko przysłali ten obraz pod eskortą sześciu członków swego bractwa i protopopa, ale nadto nadesłali upominki wartości około 7.000 rubli, jako: ubior arcybiskupi, mitrę z krzyżem brylantowym, krzyż na piersi i ubiory dla czterech archymandrytów. Obraz ten i tych drogich gości moskiewskich, spotykało towarzystwo łuckie na stacyi kolei żelaznej Łuck, z procesyą, złożoną ze spędzonych *ad hoc* bractw, ze wszystkich okolicznych wiosek z chorągwiami i świecami. Obraz niosło 12 kobiet z tegoż towarzystwa, ubranych w bieli — po nieopisanym błocie. Wojsko uroczyście asystowało, ustawiwszy się od dawnego kościoła Bernardynów (dziś cerkiew główna) do kapliczki w dwóch szeregach. Obraz poprzedzało 8 armat, kilka szwadronów kawaleryi ze sztandarem. Za obrazem postępował: archierej z Żytomirza, 4 archimandrytów, około 80 popów, jenerał, gubernator kijowski Ignatiew i gubernalor cywilny Żytomierza Suchodolski. Całe trotuary zapełnione były żydostwem i ciekawemi, między któremi, smutno powiedzieć! zdarzali się i katolicy.

Przy ustawieniu obrazu dano salwy działowe, poczem przemawiał jenerał-gubernator i Paniutyn — o tem, jakie to szczęście spotkało Łuck, że matka Moskwa obdarzyła go swemi pamiątkami, i tym sposobem, ostatecznie związała prastary rosyjski gród Łuck z prawosławną Moskwą. Spodziewano się bardzo wielu dygnitarzy, — kolej południowo-zachodnia przygotowała nawet osobny pociąg, skończyło się jednak na dwóch gubernatorach.

Po religijnej ceremonii, nastąpił obiad a w czasie tegoż toasty i bratnie uściski. — Ale niestety! Gdy zaczęli się zbierać do drogi napowrót do Kijowa, okazało się, że zginął krzyż brylantowy z mitry, krzyż szczero złoty na piersi i 1.200 r. s. arycheje reja. Zrobił się straszny alarm i gwałt — i biedna praczka miejscowego protopopa, padła ofiarą — i obecnie pokutuje w więzieniu za zbyt bliskie opatrywanie klejnotów świętych. Bliżej jednak w tajemniczeni z pewnością twierdzą, że to ktoś inny tak sprytnie urządził archireja.

Jeszcze przez dzień następny trwała orgja u Paniutyna, który w trzech powozach pijany jak nieboskie stworzenie, obwoził po miasteczku członków bractwa przybyłych z Moskwy w zabawnych azjatyckich strojach, a również jak on pijanych.

Na zakończenie tych uroczystości zapadła uchwała policyi, aby nikt się nie ważył pod wielką karą jechać kłusem obok tej kaplicy. Od dorożkarzy wzięto pisemne zobowiązanie, że inaczej jak stępo jeździć nie będą, a przyjezdnych pilnują dniem i nocą dziesiętnicy, tj. policyanci i formalnie *par force* biorą konie za uzdy i nie pozwalają jechać inaczej, jak noga za nogą.

Oto macie niektóre szczegóły, o których zapewne nie wiecie — a które są zupełnie prawdziwe.

Z Wystawy.

(Wystawa róż)

Wystawa róż cieszyła się wczoraj wcale liczną frekwencyą publiczności, jakkolwiek nie wszyscy wystawcy starali się zachować swe okazy w pierwotnej świeżości. Zwiędłe kwiecie różane w niektórych działach tej wystawy mogło wprawdzie nastroić poetyczne dusze do smętnej elegii na temat znikomości urody tej kwiatów królowej, niemniej przeto niemiłe na zwiedzających sprawiało wrażenie. Z ogrodników lwowskich — jak to już wspomnieliśmy — na szczególniej zaszczytną wzmiankę zasłużył zakład ogrodniczy p. Jana Klimowicza, który prócz dziewięćdziesięciu gatunków róż ciętych, wystawił bardzo ciekawy zbiorek róż herbacianych, mieszczący w sobie czterdzieści odmian. Ładny bukiet róż przedstawił sąsiad p. Klimowicza w pawilonie komitetowym p. F. W. Stark, ogrodnik tutejszy, podczas gdy p. Kazimierz Piątkowski, nie myśląc się ubiegać o nagrodę konkursową, przygotowuje swą wystawę róż dopiero za dni kil-

---

22

Konarszczyk.

Pamiętniki zesłania na Sybir Justyniana Rucińskiego.

(Ciąg dalszy.)

Wikary ks. Szajdewicz był znowu zagorzałym myśliwym. Kiedyś wśród zimy przebudziłem się dodnia i zapaliłem świecę. Mróz był silny. Naraz usłyszałem skrzypienie po śniegu zbliżających się sani i zatrzymujących się koło mojej chatki. Wchodzi ktoś w szubie, z szablą i kordelasem przy boku, z dubeltówką na plecach a za ktosiem druga takaż figura. Obaj pokryci białym szronem, że poznać nie można. Był to ks. Szajdewicz i znajomy jego czynownik, także myśliwy. Wybrali się na wilki, a że zziębli potężnie, zawinęli więc do mnie, by się ogrzać i wypić herbaty. Przyjąłem ich jak mogłem najuprzejmiej, a gdy rozwidniało, wyruszyli dalej. Raziły nas te książowskie wybryki, ale patrzaliśmy na nie z pobłażliwością. Wyrzuceni w tamte dalekie krainy, zostawieni na Bożą wolę, z małem umysłowem wykształceniem, popełniali różne niewłaściwości. Niebyli to jednak źli ludzie, a nawet jako księża lepsi byli od niektórych księży w kraju.

Od włościan sąsiadów moich nie doznawałem żadnej przykrości. Byłem dla nich uprzejmy, płaciłem za wszystko gotówką, nie dopuszczając wszakże najmniejszej poufałości. Lud Syberyjski w ogólności, jest bardzo roztropny i prędko miarkuje, z kim ma do czynienia. Z początku patrzano na mnie z niedowierzającą ciekawością. Następnie oswoili się wszyscy, gospodarz zaś mój, mając regularny acz niewielki dochód a przykrości żadnej, zaczął głosić w wiosce całej wielkie dla mnie pochwały. Zyskałem też życzliwość włościanki wdowy, u której kupowałem mleko. Przynosiła mi je córeczka jedyna, Duniasza, ładna 14 letnia dziewczynka. Ośmielona po kilku wizytach opowiedziała mi o swojej rodzinie, o lepszym bycie za życia ojca, o niedostatku po jego śmierci. A więc często Duniasza napiła się u mnie herbaty, często zaniosła matce prezencik, to mąki pytlowanej, to krup trochę, lub kawałek słoniny. Na całym świecie jednakowe serca ludzkie, wszędzie zniewala życzliwość i pomoc w potrzebie. Raz dałem Duniaszy na imieniny trochę herbaty i kilkanaście kawałków białego cukru. Dodać potrzeba, że cukier sprowadzany z Rosyi był tam bardzo drogi; pud kosztował 25 rubli, dostępnym więc był tylko dla majętnych, dla włościan zaś był osobliwością. Powszechnie używano cukru chińskiego, który zwał się ledeniec, cukier ten podobny bardzo do naszego cukru ledowatego, żółty, twardy i w niewielkich kawałkach, nie drogi wcale, bo pud kosztuje 4 ruble niespełna. Nie mogłem odmówić zbyt serdecznie proszącej solenizantce i poszedłem do niej na herbatę. Duniasza robiąc honory domu, mnie pierwszemu przynosiła tacę. Kawałek cukru białego widniał na ledeńcu, dla mnie wyłącznie, i musiałem wziąć go koniecznie. Wioska była małą a mieszkańcy niebogaci. Jeden tylko włościanin zamożniejszy posiadał samowar. Mój nowy jeszcze i błyszczący znany był wszystkim, a skoro zdarzała się feta, zawsze zjawiała się delegacya zapraszająca mnie i samowar. Samowaru nie odmawiałem nigdy, sam naturalnie nie chodziłem, wymawiając się rozmaicie. Bo i w tem trzeba było zachować ostrożność, żeby odmówieniem nie obrazić. Pod koniec mego tam pobytu, brat gospodarza Czernów drugi, wydawał córkę za mąż. Przed weselem przyszedł z zaprosinami i jak zwykle wziął mój samowar. Bardzo grzecznie podziękowałem za grzeczność, a zajęty innemi myślami zapomniałem nawet o weselu.

Wieczorem, kiedy już zabierałem się do spoczynku, zjawia się na raz trzech urzędników weselnych, trochę podchmielonych, z prośbą i koniecznem żądaniem obecności mojej na balu. Zmiarkowawszy, że nie ma rady, że się nie wywinę, uległem i poszedłem. Zastałem pełną chatę gości, kobiet i mężczyzn, przystrojonych świątecznie; grzmiała muzyka sprowadzona z Irkucka. Państwo młodzi i rodzice przywitali mnie u drzwi i poprowadzili na dogodne miejsce. W drugiej izbie kipiał mój samowar. Podano mi herbatę z białym cukrem i w nakładanę, to jest cukier, włożono do szklanki; zwykle zaś dla oszczędności piją w „prykuskę, czyli mały kawałeczek cukru biorą w usta i popijają herbatą niezasłodzoną. Do herbaty przyniesiono mi śmietankę, rum, ciasta, rozmaite mięsiwa, słowem goszczono mnie suto i przyzwoicie. Usiadł przy mnie dziad panny młodej stuletni staruszek, siwy jak gołąb, w białej czystej koszuli i prawił mi o dawnych, lepszych czasach. W innej chwili słuchałbym go był uważnie. Ale wśród weselnego szumu słów jego dosłyszeć nie mogłem. Zwróciłem więc uwagę na towarzystwo jak się bawią i jak tańczą. Ku wielkiemu zdziwieniu obaczyłem kadryla. Wszystkie figury odbywały się po kolei tak dobrze, jak po naszych salonach. Tancerze wołali „szen“ i wykręcali się prawidłowo. Była to widocznie naleciałość z pobliskiego Irkucka, bo potem nastąpiły tańce narodowe; tworzono koła ze śpiewami, był i kozak w prysiudy, były gry rozmaite, a co najdziwniejsze wszystko odbywało się w granicach przyzwoitego umiarkowania. Bawili się wesoło, nikt pijanym nie był. Zapewne nastąpiło to później. Wypatrzywszy chwilę wymknąłem się; dostrzegł mnie jednak gospodarz, ale nie starał się mnie przymusić, lecz podziękowawszy za odwiedziny, pożegnał i wypuścił

Na drugi dzień po owem weselu, powziąłem był zamiar odwidzenia Juszniewskich i po obiedzie pojechałem do Rozwadnej Zastałem Juszuiewskiego w gabinecie z urzędnikiem kancelaryi gubernatorskiej, znajomym mi trochę, bo w jego wydziale były listy i posyłki dla wygnańców. W ciągu rozmowy urzędnik zwrócił się ku mnie z zapytaniem:

— Kiedyż pan wyjeżdża?

— Dokąd? — mówię zdziwiony.

— Jakto? Dokąd pan nie wie, że z najwyższego rozkazu przeniesiony jesteś do tobolskiej gubernii? Już przygotowane są nawet probony i naznaczony kozak, który pana ma eskortować.

Niespodzianka taka rozradowała mnie niewypowiedzianie. Życie moje od ośmiu miesięcy było trudne, smutne, dojmujące nawet. Opuszczałem więc Irkucką krainę bez żalu, owszem z zadowoleniem. Przytem zbliżałem się do kraju więcej jak o połowę przestrzeni. Ułatwiało to przyjazd żony, a więc czułem w duszy nadzieję i pociechę. Nową tę i zbawienną zmianę winien byłem także staraniom i zabiegom żony. Mieszkała wówczas w Petersburgu rodzona ciotka moja, wdowa po generale dywizyi, Rozenowa. Dobra krewna, najlepszego serca kobieta. Na prośbę żony mojej udała się do znajomego sobie pomocnika szefa żandarmów jenerała Dubelta i uzyskała zbliżenie moje do kraju. Łaska to była najistotniejsza i od owej chwili wygnanie moje stało się coraz znośniejszem.

Wielka radość ujawniła się na mej twarzy. Zrozumiał ją poczciwy Juszniewski i zaraz napisał słów kilka, życzliwych dla mnie, do kolegów swoich, osiedlonych w okolicach Tobolska. Wróciwszy do mej chatki, jąłem się przygotowań podróżnych, a chociaż małe ruchomości w okamgnieniu ułożone być mogły, krzątałem się jednak noc całą, bo silne wzruszenie spędziło sen z powiek.

O świcie wezwałem gospodarza, poczęstowałem go herbatą, zapłaciłem co należało i pożegnałem wdzięcznie. Dobry był człowieczysko; cały czas przeżyłem u niego spokojnie. Zaraz potem, pobiegłem do staruszka Ludwika; zastałem go zasmuconego, bo już przez wołość przyszła była wiadomość o wyjeździe moim. Nad wieczorem obaj razem wyjechaliśmy do Irkucka. Działo się to w pierwszej połowie lutego 1842.

W Irkucku było pusto, bo Niemirowski opuścił miasto i wrócił do Usolja. Na miesiąc przedtem dostałem z domu znaczny pieniężny zasiłek. Wszystko więc ułożyło się jak najlepiej. Żal mi tylko było biednego Ludwika. Żegnając mnie, rozpłakał się staruszek jak dziecko. Przeczuwał, że rozstajemy się na zawsze. Umarł w Irkucku, kiedy przebywałem w tobolskiej gubernii.

(C. d. n.)

ka, gdy pogoda dopisze. W ogrzewalni p. Antoniego Klimowicza zauważyliśmy kilkadziesiąt odmian róż ciętych, lecz uwagę smakoszów nęci przedewszystkiem wystawa truskawek, olbrzymiej wielkości, wazonkowych umieszczonych po przeciwnej stronie. W pawilonie ogrodniczo-pszczelniczym króluje zbiór róż krasiczyńskich zestawiony nader umiejętnie i efektownie przez ogrodnika księcia prezesa. Zwraca tu również uwagę wcale obfita kolekcya róż p. Emila Adelmana, adwokata z Myślenic, zaś amatorowie trunków „próbują“ miody, sycone przez p. Piechockiego z Ostrowa. Miód Jagielloński i Kujawski znajdują licznych odbiorców, którzy zakupiwszy całą flaszkę tego staropolskiego napoju, zostawiają ją u dozorcy, wstępując od czasu do czasu na lampeczkę. Proceder ten przypomina picie wód w zdrojowiskach, jest wszakże o wiele tańszym...

Krajowa szkoła ogrodnicza zajmuje przeważną część wystawy w tym pawilonie. Marchew, selery, szczypiórek, potężne głowy kapusty włoskiej, erfurckiej, świętojańskiej, groch i sałata, truskawki, wreszcie kalafiory karłowate, tworzą całość wcale dodatnio świadczącą o wszechstronnej działalności tego zakładu. Ogród sapieżyński wystawił prócz róż także okazały melon. Nie wielką, lecz nader szczęśliwie dobraną pod względem gatunków i barw różnorodnych jest wystawa róż profesora tutejszego uniwersytetu p. Bronisława Radziszewskiego.

W ogóle praktyczna proza przeważa w tym pawilonie nad poezyą, przez róże zastąpioną. Więc też obok róż p. Karola Jakubowskiego znajdujemy czereśnie medyolańskie i porcelanowe pp. Weigla i Millereta z Żornisk, truskawki państwa Stefanów Konopków z Glogoczowa, kartofle, buraki i ogórki pani Leontyny Paygertowej z Streptowa. Natomiast p. Edmund Riedl wystawił okazały zbiór róż, zaś pp. Woliński i Kaczyński w swym kiosku urządzili niewielką, lecz doborową kolekcyę tych kwiatów, nie licząc przeróżnych odmian róż sztamowych wysokopiennych, znajdujących się na wolnem powietrzu. Wspominaliśmy o takowych już przy sposobności pierwszej wystawy okresowej ogrodnictwa.

W dniu 29. bm. nastąpiło premiowanie róż i kwiatów i warzyw. Komisya sędziów przyznała następujące nagrody:

A. Za róże:

Dyplom honorowy ks. Adamowej Lubomirskiej z Miżyńca za zbiór róż.

Medal złoty: 1. Tomaszowi Kaczyńskiemu i Mikołajowi Wolińskiemu za zbiór róż wysoko i niskopiennych. 2. Janowi Klimowiczowi za doborowy zbiór róż.

Medal srebrny: 1. Antoniemu Klimowiczowi za róże. 2. Ks. Adamowej Sapieżynie z Krasiczyna za zbiór róż ciętych. 3. Edmundowi Riedlowi za zbiór róż ciętych.

Medal srebrny Tow. ogrodniczo-pszczelniczego dr. Bronisławowi Radziszewskiemu za zbiór róż ciętych.

Medal bronzowy. 1. Schneidrowi ze Stanisławowa za zbiór róż ciętych. 2. Karolowi Jakubowskiemu za zbiór róż ciętych.

B. Za kwiaty wazonowe.

Medal srebrny: 1. Janowi Klimowiczowi za kolekcye kwiatów. 2. F. W. Starkowi za kolekcye kwiatów. 2. Wolińskiemu i Kaczyńskiemu wszystkim ze Lwowa, za piękne okazy kwiatów.

List pochwalny: Pierożyńskiemu ze Lwowa za kolekcyę kwiatów.

C. Za warzywa.

Medal złoty: Szkole ogrodniczej w Tarnowie za bogaty zbiór warzyw i truskawek.

Medal srebrny: F. W. Starkowi ze Lwowa za kolekcye ogórków, kalafiorów i innych warzyw.

Medal bronzowy: 1. Ks. Adamowej Sapieżynie z Krasiczyna za melony i truskawki. 2. Janowi Paygertowi ze Streptowa za piękne warzywa.

Z Izby sądowej.

(Z oskarzycielki oskarzona.)

Senzacyjny wypadek zdarzył się d. 28. czerwca w wiedeńskim sądzie miejdel. karnym. Młoda, przystojna dziewczyna, Laura Kamienonka (?), Polka i zeznająca wobec sądu po polsku, licząca sobie 19 lat wieku, oskarzyła niejakiego Rafaela Mütza, kapelusznika, o uwiedzenie. Prokurator nie znalazł powodów do oskarzenia Mütza o zbrodnię, lecz odstąpił akta sądowi m. delegowanemu. Podczas rozprawy, 28. czerwca, Kamienonka popierała swoje pierwotne doniesienie i oskarzała Mütza o uwiedzenie. Tymczasem Mütz przedstawił świadków, którzy o przeszłości Laury zupełnie inaczej się wyrazili. I tak niejaki Maurycy Dattelbaum zeznał, że jeszcze przed dwoma laty panna Kamienonka, która wówczas, jak mówiła, liczyła 18 lat, uprosiła, aby przyjął opiekę nad jej dzieckiem. Opowiadała mu przy tej sposobności, że ojcem tego dziecka jest niejaki p. D., słuchacz medycyny, że oskarzy tegoż o alimentacyę i że odeszle dziecko do jego rodziców w Stanisławowie.

Świadek przyjął opiekę i złożył oświadczenie w sądzie. Później jednak dowiedział się, że Kamienonka w Tarnowie przyniosła jakieś dziecko do chrztu, lecz ksiądz miał poznać, że dziecko to już było chrzczone i oddał sprawę sądowi, który ukarał Kamienonkę kilkumiesięcznym aresztem. Następny świadek Maur. Kallinhof zeznał, że Kamienonka służyła u niego przed 6 laty, a w kilka miesięcy po opuszczeniu służby zgłosiła się u niego z dzieckiem na ręku, mówiąc, że dziecko to pochodzi z jej stosunku z doktorandem medycyny D. Dalej Samuel Weizendorf, wuj owego p. D., zeznał, iż wiedział o stosunku siostrzeńca swego z Kamionenką i że prawdą jest, iż Kamionenka skarzyła tegoż o alimentacyę.

Następnie zeznawała niejaka Klara Leibel, która już od siedmiu lat znasię z Kamienonką i twierdziła, że Laura dawno już jest pełnoletnia. Wreszcie już Maksymilian Kubik zeznał, że Kamienkowa przed trzema laty była jego kochanką i żyła z nim w dzikim małżeństwie. Laura w odpowiedzi na zeznania świadków, twierdziła, że wszystkie ich odpowiadania są nieprawdziwa, że do czasu poznania się z Mützem była dziewczyną i że tenże ją uwiódł. Funkcyunbryusz prokuratoryi nie chciał jednak jej wierzyć, gdyż odstąpił od oskarzenia Mütza a ją poleził natychmiast uwięzić pod zarzutem oszustwa.

KRONIKA.

Raptularz lwowski.

Niedziela dnia 1. lipca.

Od godziny 8. rano plac wystawy otwarty dla publiczności.

O godzinie 9 rano czwarta wycieczka „Skały“ na wystawę.

O godzinie 10 rano zgromadzenie Towarzystwa demokratycznego w sali ratuszowej.

Przewodnik po Lwowie: Zakład narodowy im. Ossolińskich (ul. Ossolińskich l. 2.), otwarty codziennie od 9 rano do 2 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt. — Muzeum im. Lubomirskich otwarte od godziny 9 rano do 1 z południa (we wtorek i piątek także popołudniu od 3—5). Muzeum im. Dzieduszyckich (Teatralna 18), otwarte w środy i soboty od g. 11—3, w niedziele i święta od 10—11. — Muzeum przemysłowe miejskie, otwarte codziennie od godz. 9—3 z południa. — Nieustająca wystawa Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych (Teatralna 10), otwarta codziennie od 10 rano do 5 wieczorem. — Biblioteka uniwersytecka (ul. św. Mikołaja l. 4), otwarta codziennie od 8—1 z południa i od 4—6 wieczorem. — Biblioteka politechniki otwarta codziennie od 10—1 i od 4—8 wieczorem. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja l. 5) otwarta w środę i w sobotę od 11—1. — Archiwum aktów grodzkich (gmach Bernardyński) otwarte od g. 9—1. — Archiwum i muzeum Stauropigialne (gmach Stauropigii) otwarte codziennie od 9—1 rano. — Wystawa obrazów i starożytnej porcelany ze zbiorów dra Weigla otwarta w niedziele, wtorki, czwartki, od godziny 12—2 w południe. (Ul. Akademicka l. 22. II p.) — Bistoryczna wystawa podręczników szkolnych w bibliotece uniwersyteckiej.

Widowiska w mieście. Fonograf Edisona (ulica Halicka 10, od godziny 9 rano do godziny 9 wieczorem). — Panorama polska. (Plac Halicki l. 12). „Rzym“ (od godziny 9 rano do godz. 9 wieczorem.) — Teatr Skarbkowski: „Straszny dwór“ pocz. o godz. 7½ wieczorem. — Teatr letni: „Wicek i Wacek“. — Cyrk Sidolego na placu Franciszkańskim; początek przedstawienia o godz. 8 wieczorem.

Widowiska na wystawie „Bitwa Racławicka“ (panorama) otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem (wstęp 50 ct.). —Wystawa obrazów i starożytności w pałacu sztuki. — Mauzoleum Matejkowskie. (Wstęp 30 ct.) — Fonograf Edisona. — Przedstawienia murzyńskie w Salonie Polsko-Amerykańskim. Pocz. o g. 7½ w.— Czasowa wystawa mleczarska. Druga okresowa wystawa ogrodnicza. — (Wstęp na wystawę do godziny piątej popołudniu 50 ct. od godziny piątej 35 ct.).

Lwów dnia 30. czerwca.

Zapiski osobiste. Prezydent kolei państwowych dr. Biliński wyjeżdża dziś rano wraz z radcą jener. dyrekcyi dr. Kniaziołuckim na inspekcyę linii Lwów-Halicz. W tej ostatniej miejscowości przenocuje a nazajutrz uda się do Stanisławowa.

Arcyksiążę Ludwik Wiktor przyjechał wczoraj wieczorem do Rudnik pod Lwowem, w gościnę do pp. Chołoniewskich. W niedzielę rano przybędzie arcyksiążę do Lwowa i po mszy św. w katedrze, uda się na śniadanie do ks. marszałka. Popołudniu zwidzi arcyksiążę wystawę, u której wrót oczekiwać go będzie dyrekcya i komitet. Wieczorem opuści kuryerem arcyksiążę Lwów, udając się z powrotem do Wiednia.

Bawią w naszem mieście prof. uniw. dr. Ulanowski i dr. Zakrzewski z Krakowa.

Zaręczyny. W bawarskim zakładzie kąpielowym Trauenstein odbyły się w tych dniach zaręczyny panny Józefy Skórzewskiej, utalentowanej autorki, znanej szerokiej publiczności pod psedonimem Estei, z p. Kazimierzem Kisielnickim, właścicielem dóbr w Królestwie Polskiem.

Ks. arcybiskup Morawski polecił aby dziś w niedzielę 1. lipca we wszystkich kościołach we Lwowie odbyła się suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu i odśpiewane były suplikacye dla uproszenia pogody, jak i żniwa obfitego. Podobne nabożeństwo odbędzie się we wszystkich kościołach archidyecezyi dnia 8. lipca.

Minister handlu na wystawie. O godz. 5 po południu zebrał się u głównego wejścia wystawy komitet i dyrekcya, mianowicie: hr. St. Badeni, p. Gorayski, p. Mikolasz, dyr. Marchwicki i sekretarz Zieliński, celem powitania p. ministra handlu hr. Wurmbrandta. O godzinie 5½ przybył pan minister w towarzystwie pana namiestnika i hr. Chorynsky'ego, anskultanta w ministerstwie handlu. P. namiestnik przedstawił ministrowi członków komitetu i dyrekcyi, poczem wszyscy udali się na tarasę główną przed pałac sztuki, gdzie p. minister podziwiał wspaniały perspektywiczny widok na miasto, leżące u stóp wystawy. Następnie zaczęło się zwiedzanie wystawy od mauzoleum Matejki. P. minister jest znawcą i wielbicielem sztuki, wyraził więc chęć ujrzeenia przedewszystkiem arcydzieł nowego zgasłego mistrza. Tutaj udzielał wyjaśnień p. dyr. Marchwicki. P. Minister zatrzymał się dłużej przed obrazami: „Kościuszko“, Bitwa pod Grunwaldem“, „Śluby Jana Kazimierza“ (wypytując się tu o losy tego obrazu) następnie oglądał „Hołd pruski“, a wreszcie z niesłychanem zajęciem przyglądał się „Unii lubelskiej“, której oddawał największe pochwały. Wychodząc z Mauzoleum rzekł p. minister do dyr. Marchwickiego: *Die Kompositionskraft bei diesem Manne ist colosall.* Na placu wystawy, obok hali muzycznej powitał p. ministra poseł Szczepanowski, który właśnie oprowadzał wiedeńskich przemysłowców. P. minister polecił sobie przedstawić najbliżej stojących i zaszczycił rozmową fabrykanta p. Steffela z Wiednia, którego wypytywał o wrażenia, odniesione z wystawy. P. Steffel wyraził się: *Wir sind alle sehr überrascht; die Ausstellung ist sehr imposant und vielfach belehrend.* Następnie udał się p. minister do powilonu łowiectwa, gdzie z wielką ciekawością oglądał kolekcyę żubrów. W pawilonie ministerstwa skarbu honory domu czynił p. Korytowski, którego p. minister przy opuszczaniu pawilonu zapewnił, że dział ten bardzo mu się podobał. Następnie obejrzał hr. Wurmbrand boisko gimnastyczne, wypytywał się o jego przznaczenie i zlot „sokołów“, dalej etnograficzny dział, któremu nie szczędził gorących słów uznania. Specyalne zaiteresowanie p. ministra obudziły: cerkiew ruska i chata huculska. P. minister wypytywał swych towarzyszy o życie hucułów, oglądał konia huculskiego, na którym jeździł jego właściciel dokoła zgromadzonych dostojników. *Das Pferd und das Reiten ist köstlich* — rzekł p. minister. Pożegnawszy p. prof. Szuchiewicza, który był w etnografii ciceronem, zwiedził p. minister pawilon borysławski, gdzie objaśnień udzielał p. Gorayski. O godz. 7½ wieczór odjechał pan minister na obiad, który odbył się w pałacu namiestnikowskim.

Minister hr. Wurmbrand udzielał dziś rano posłuchań w pałacu namiestnikowskim od godz. 11 do 1. Przedstawili się mu: p. prezydent Mochnacki z członkami Rady miasta, p. Marchwicki z członkami izby handlowej, dyr. poczt Seferowicz, dyr. Deyma, prezydent Korytowski i w. i. O g. 4 udał się p. minister na plac wystawy, którą zwidzał w dalszym ciągu. Wieczorem odbędzie się obiad u p. namiestnika.

Członkowie wiedeńskiego „Gewerbe-Vereinu“ zwidzali wczoraj muzeum techniczno-przemysłowe, kasę oszczędności, Wydział krajowy, Ossolineum i centralną stacyę tramwaju elektrycznego, skąd udali się osobnym wagonem na wystawę. Po zwidzeniu działu etnograficznego, po którym oprowadzali ich pp. Szczepanowski i Piepes, udali się wiedeńczycy do restauracyi Baczyńskiego, gdzie przy dźwiękach cygańskiej kapeli spożyli wieczerzę. Wczoraj wieczorem większa część gości z nad Dunaju opuściła nasze miasto.

Z placu wystawy. Pomimo deszczu, który począwszy od godz. ¼4 popołudniu z zadziwiającą wytrwałością lał wczoraj co kwadrans i to od czasu do czasu przy akompaniamencie gradu, turnikiety *vel* kołowroty wystawowe snać nie próżnowały, skoro wykazały z górą 15.000. Na placu było rojno od chwackich druhów sokolskich, którzy szczegółowo zwiedzali wczoraj wystawę. Obok nich, widzieliśmy jeszcze wiedeńskich przemysłowców, robotników z Gorlic i Brodów, i przeszło 100 uczniów gimnazyum samborskiego, którym towarzyszył dyrektor Petelenz a nadto mnóstwo twarzy obcych przybyłych z prowincyi. Nowością i to dość interesującą dnia wczorajszego była nie... fontanna świetlna, lecz kolej napowietrzna, której dwa malutkie wagoniki z chyżością strzały przebiegały na próbę parów wystawowy. Minister handlu, hr. Wurmbrandt z ciekawością przyglądał się kolei i wypytywał o szczegóły jej urządzenia Czarne, ciężkie chmury, które zaczęły się gromadzić około godz. 8 wieczorem rozprószyły znaczniejszy kontyngent zwidzających. W pół godziny później lunął deszcz jak z cebra a u bramy wystawowej poczęły się daremne wołania o dorożki.

1000 zł. przyznał Bank austro-węgierski na cele wystawy krajowej. Jest to z jednej strony dowód sympatyi i poparcia, jakiem się cieszy nasza wystawa, skoro nawet instytucya, która niezwykła przyczyniać się do celów publicznych, o niej nie zapomniała, z drugiej zaś strony niewątpliwie zasługa tego policzoną być winna w znacznej części na rzecz powszechnie szanowanego i wysoce cenionego dyrektora lwowskiej filii Banku austro-węgierskiego p. Jelenia.

Dziatwa na wystawie. Na wezwanie zarządu głównego Towarzystwa szkoły ludowej, zawiązał się we Lwowie komitet miejscowy dla zaopiekowania się dziatwą, przybywającą z kraju dla zwidzenia wystawy krajowej. Komitet ten urzęduje w lokalu koła męzkiego Towarzystwa szkoły ludowej (Rynek 17 II p.) codziennie od godz. 4—5 popołudniu. Tam też należy nadsyłać wszelkie zgłoszenia w tej sprawie i uprasza się o datki na ten cel przeznaczone tam nadsyłać; datki te przyjmuje również redakcya *Gazety Narodowej* i skarbnik p. Żmudziński, urzędnik w gal. kasie oszczędności.

Wydział Związku Tow. Sokolskich uchwalił na wczorajszem posiedzeniu zwołać odłożony zlot sokoli na 14. i 15 lipca. Wybrana w tym celu komisya ułoży bliższy program.

Wieczornica sokolska odbyła się wczoraj w restauracyi Baczyńskiego na placu wystawy. Dokoła stołów zasiadło przeszło 150 druhów z różnych stron kraju pod przewodem swych naczelników. Pierwszy toast wniósł prezes Związku p. Romanowicz, poczem przemawiali: dr. Styczeń, prezes Sokoła krakowskiego, dr. Tarnawski, prezes Sokoła przemyskiego, p. Krzemiński, prezes Związku Sokołów wielkopolskich, wreszcie p. Dzięgdzielewicz, wiceprezes lwowskiego Sokoła. W przemówieniach tych toastowych podnoszono potrzebę ścisłego przestrzegania haseł sokolskich, rozważano przyczyny odroczenia zlotu, który odbędzie się stanowczo w dniach 14 i 15 lipca, a w końcu zamiejscowi druhowie z naciskiem zaznaczyli, że przybywając do Lwowa obecnie, nie wyłamali się bynajmniej z pod obowiązującej karności sokolskiej, lecz zadość uczynili potrzebie serca, gorącemu pragnieniu zwidzenia wystawy, tego narodowego turnieju i uściśnięcia dłoni lwowskich druhów, zanim warunki pozwolą na odbycie zlotu Po toastach Sokoły odśpiewali gremialnie patryotyczne pieśni, których głośne echo rozbrzmiewało po wzgórzu stryjskiem i gubiło się aż hen na moczarach a po 10 rozjechali się do swych kwater.

Zjazd delegatów i członków Tow. uczestników powstania z r. 1863 odbył się wczoraj. Po nabożeństwie o godz. 10 rano w kościele OO. Dominikanów, udali się weterani na Strzelnicę, gdzie fotografowano się w grupie. O godz. 11 zagaił prezes Tow. p. Józef Janowski nadzwyczajne walne zgromadzenie, które powzięło między innemi następujące uchwały: a) Czynni członkowie Towarzystwa, gdy występują gremialnie, noszą odznaki metalowe czerwono-białe kokardy z orłem polskim na wiązaniu; b) Członkowie winni starać się wszędzie gdzie na cmentarzach leżą uczestnicy ostatniego powstania, aby wzniesiono im pomniki. W końcu wybrano komisyę kontrolującą, w skład której weszli pp.: Karlsbad, Dąbczański i Wiewiórski. W obradach wzięło udział przeszło 200 członków z prowincyi.

Po południu wszyscy uczestnicy zjazdu zwidzali razem wystawę, a wieczorem odbyła się na Strzelnicy wspólna uczta, do której zasiadło około 250 osób, a wśród tych kilku sędziwych włościan ongi „kosynierów“. Pierwszy toast wzniósł p. Janowski. Dalej przemawiali pp. Karlsbad, K. Lewakowski i Syroczyński, a wreszcie Platon Kostecki pił na pomyślność „Koroniarzy i Litwinów“. W dalszym ciągu przemawiali p. Kolbuszewski, Łoziński, dyrektor Opałek, dr. Br. Dulęba, Syrkowski i Romanowicz na temat „kochajmy się“. Dziś o 11 zebranie i narada delegatów w sali strzeleckiej.

Egzamin. W zakładzie wychowawczym p. Kamili Poh odbył się d. 26 bm. doroczny egzamin uczennic. Pensyonat ten tak pod względem wzorowego prowadzenia, jak i warunków zdrowia, oraz troskliwej opieki stanowczo w mieście naszem pierwszorzędne zajmuje stanowisko, o czem najlepiej świadczy co roku wzrastająca liczba uczennic. Gdy p. Poh objęła zakład po pani Felicyi z Boberskich Wasilewskiej, uczęszczało do pensyonatu 28 panienek, obecnie jest 120 dochodzących a 29 stałych uczennic. P. Poh wierna tradycyi przekazanej jej przez znaną w całym kraju swą poprzedniczkę, pracuje gorliwie nad rozwojem młodocianych serc i umysłów opiece jej powierzonych, a praca ta obfite przynosi owoce, o czem przekonać się mogliśmy, słuchając trafnych odpowiedzi uczennic tak z klas najniższych, jak i tych, które już pensyonat opuszczają.

Przełożona postarała się o najznakomitsze siły nauczycielskie naszego miasta, pomiędzy profesorami uczącymi w jej zakładzie znajduje się: ks. dr. Skrochowski, ks. Bałoz, dr. Żuliński, profesor Czarnecki, Majerski, Parylak, Sawicki, oraz wiele zdolnych nauczycielek. Nauką rysunków kieruje p. Modzelewska, która niedawno powróciła z Paryża, gdzie kształciła się w swoim zawodzie, robót zaś uczy p. Franzówna, nauczycielka specyalnej szkoły robót na kursach dopełniających. Oglądaliśmy także w bocznej sali urządzoną wystawę rysunków i robót, gdzie niejedna gustowna robótka i piękny rysunek zwróciły naszą uwagę. Zakład mieści się w dużym i pięknym ogrodzie, w którym panienki spędzają chwile wolne od nauk, a nawet w dnie gorące odbywają lekcye. W jednym końcu ogrodu urządzone są grządki, rękami uczennic uprawiane. Nie brak im więc świeżego powietrza i swobody, nie brak też serdecznej opieki i tego ciepła prawie rodzinnego, którego brak najwięcej czuć się daje dzieciom zdala od strzechy rodzinnej. Wszystkie panienki kochają swą szanowną przewodniczkę, a te, które opuszczają już zakład, ze łzami w oczach żegnały swą przełożonę. Jeden to dowód więcej, że szczerze powinszować możemy rodzicom, którzy swe córki w pensyonacie p. Poh umieścili.

Komitet budowy domu techników ogłosił między słuchaczami Szkoły politechnicznej konkurs na szkice rzutów poziomych „domu techników“, który ma stanąć jako własność Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie. Z nadesłanych pięciu projektów przyznała jury pod przewodnictwem rektora dr. Dzrwińskiego pierwszą nagrodę projektowi pod godłem „Strzała“ (w kwocie 40 koron i list pochwalny), drugą (20 koron i list pochwalny) projektowi pod godłem „?“, trzecią nagrodę (list pochwalny) projektowi pod godłem „Szczęść Boże“, a pochlebną wzmiankę projektowi pod godłem „W świat“. Po otwarciu kopert okazało się, że autorem projektu „Strzała“ i „?“ jest p. Jakób Kwias, a projektu „Szczęść Boże“ p. Eliasz Finkelstein, słuchacz wydziału budownictwa.

Przyjazd wójtów na wystawę. P. Adam Skrzyński, poseł z mniejszych własności do sejmu i Rady państwa powiatu gorlickiego, wiedząc jakie znaczenie ma dla wszystkich wystawa krajowa, a chcąc żeby i ludzie nie mający środków do zwiedzenia jej przypatrzyli się i podziwiali wytwory pracy narodowej, nabierając otuchy i ufności na przyszłość, wysyła do Lwowa swoim kosztem 80 wójtów obu narodowości tak polskiej jak ruskiej. Wycieczka wyrusza w d. 7. lipca, a towarzyszyć jej ma wiele osób z inteligencyi i obywatelstwa okolicznego.

Gospodę o 80 łóżkach urządziła w swoim lokalu „Gwiazda lwowska dla przyjeżdżających z prowincyi towarzyszów rękodzielników jakoteż i innych celem zwiedzenia wystawy krajowej. Cena łóżka za dobę 50 ct., grono zaś składające się co najmniej z 10 osób po 40 ct. od łóżka za dobę lecz za poprzedniem pięciodniowem zawiadomieniem zarządu i zadatkowaniem w wysokości opłaty za dwie doby od każdej osoby.

Zgromadzenie „Harmonii“ odbędzie się w poniedziałek d. 2. lipca br. o godzinie 6 popołudniu w sali posiedzeń magistratu w budynku ratuszowym.

Z Towarzystwa „Szkoły ludowej.“ Zarząd główny załatwił między innemi następujące sprawy: Gminie Reniów w powiecie brodzkim przyznano zasiłek w kwocie 200 zł. na budowę szkoły. Czytelni polskiej w Frysztacie na Szląsku uchwalono przesłać książek za 50 zł. Rozpatrywano sprawę budowy szkoły polskiej w jednej z osad mazurskich w okręgu stanisławowskim. Przyjęto na własność towarzystwa „Szkoły ludowej“ *Polski Lud*, dwutygodnik dla ludu, ofiarowany przez p. Erazma Jerzmanowskiego i wybrano komisyę z 5 członków zarządu głównego złożoną, która ma czuwać nad rozwojem tego pisma tak pod względem redakcyjnym jak i administracyjnym.

Pomnik śp. dr. Niegolejewskiego, dzielnego szermierza i obrońcę praw naszych narodowych, poświęcono i odsłonięto onegdaj w Buku wśród udziału reprezentantów licznych towarzystw polskich i sporego grona osób przybyłych z Poznania. Piękną mowę wygłosił między innymi ks. Jażdżewski.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Staremmieście z grupy gmin wiejskich rozpisany został na d. 7. sierpnia br.

O bankiecie adwokackim, jaki się odbył onegdaj we Wiedniu z okazyi zjazdu delegatów austryackich Izb adwokackich, piszą nam: W wielkiej sali Sachera w Praterze odbył się bankiet uczestników zjazdu adwokackiego, w którym wzięło udział przeszło 300 osób, a w szczególności minister Schönborn, prezydent trybunału państwa Unger, były minister skarbu Steinbach, generalny adwokat Cramer, jego zastępca Siegler, prezydent hr. Lamezan, burmistrz miasta Grübl i wielu innych dygnitarzy. Minister Schönborn wznosząc toast na cześć stanu adwokackiego, podniósł ponownie tegoż wielkie, doniosłe zadanie, nazywając go „solą konieczną do życia prawnego.“ Na cześć ministra wzniósł toast adwokat Magg (Wiedeń). Imieniem gości adw. Małachowski w dłuższem przemówieniu, dziękując reprezentacyi miasta za serdeczne przyjęcie i życzliwą ocenę działalności adwokatów, podniósł pocieszający fakt coraz częstszego i ściślejszego zbliżania się narodów austryackich przy naradach nad wspólnemi publicznemi sprawami ekonomicznemi i przy zjazdach reprezentantów stanu i wskazał jako dowód tak wycieczkę posłów parlamentu jak kupców i fabrykantów do Lwowa. Zapewnił, że *adwokaci i prawnicy polscy byliby szczęśliwi, jeżeliby mogli uczestników uroczystości powitać na zjeździe prawników 14 września i na wystawie lwowskiej* i wniósł toast na cześć uprzejmych wiedeńczyków i miasta Wiednia. Na toast ten odpowiedział burmistrz Grübl toastem na rozwój serdecznych stosunków ludów austryackich. Nastąpił szereg innych toastów a wreszcie i humorystycznych produkcyj artystów wiedeńskich teatrów.

Edison chory. Edison przy upadku odniósł ciężkie wewnętrzne okaleczenia Stan jego nie wzbudza jednak szczególniejszych obaw.

W administr. Gaz. Nar. złożono na dar dla JE. ks. arc. Issakowicza: Członkowie akademickiego tow. „Ognisko“ we Wiedniu złożyli 3 zł. 20 ct. Sydonia z Mysłowskich Pieńczykowska 2 korony, Adam Pieńczykowski 2 koron. Czuczawa z Wierzbowca i M. Rozwadowka z Buczacza po 1 koronie. Garlicki Jan, Mieczysław i Antonina hr. Pinińscy, Wanda Roguska, Antyn Nikorowicz z Tarnopola po 1 koronio.

OFIARY.

Dla córki pani A. B. ul. Mickiewicza l. 22. potrzebującej wyjechać na świeże powietrze przysłali za pośrednictwem naszej administracyi: Ks. A. S. 1 złr. i M. B. Z. z Baryszkowiec skromny datek z życzeniem, by był szczęśliwym na początek.

Odsyłamy za pokwitowaniem.

Na restauracyę Wawelu złożono w naszej administracyi 4 złr. z partyi wista u M K.

Głosy publiczności.

(Rubryka płatna po 50 ct. za wiersz drobnym drukiem)

Wielmożnemu Panu Dr. Gustawowi Piotrowskiemu za troskliwe i bezinteresowne zajęcie się moją słabością za wyleczenie mnie z długotrwałych cierpień nerwowych, składam publiczne serdeczne podziękowanie.

Teofila Cholewianka.

Wyścigi konne.

Kraków d. 29. czerwca.

(Sprawozdanie *Gazety Narodowej*)

Deszcz, który padał od rana popsuł do reszty tor; publiczności było jeszcze mniej aniżeli dni poprzednich i ostatni dzień *meeting*u zupełnie się nie udał. Biegi były mało ożywione, gdyż w wyści po 2 lub 3 zaledwie koni udział brało.

W pierwszym biegu o nagrodę Wandy 2.400 koron zwyciężyła „Telimena“ hr. Tarnowskiego, druga była „Satanela“ Józefa hr. Potockiego, trzecia „Ćma“ hr. Stanisława Siemieńskiego. Totalizator płacił za 5 złr. 7 złr.

Nagrodę Wawelu 8000 koron w drugim biegu otrzymał „Virad“ Blascowitsa, który pobił jedynego swego przeciwnika „Turula“ hr. Auersperga. Totalizator za 5 złr. 11 złr.

W trzecim biegu o nagrodę 2400 koron pierwszym u mety był „Kropidło“ hr. Tarnowskiego, druga „Lejdi“ hr. Schönborna. Totalizator za 5 złr. 9 złr.

W biegu pożegnalnym o nagrodę 2400 koron zwyciężyła „Osako“ hr. Auersperga. Drugą była „Coalition“ Apponyiego, trzecią „Couleur“ Kinskyego, a ostatnią „Szlachcianka“ hr. Tarnowskiego. Klęskę „Szlachcianki“ ogólnie przypisywano popsutemu torowi. Totalizator płacił 12 za 5.

W piątym biegu *beaten h ndicap* nagrodę 2400 koron wziął „Benczur“ p. Uechtritza, drugą była „Hero“ Blacka. Totalizator 9:5.

W szóstym biegu z płotami o nagrodę trybun 2400 koron (meta 2400 metrów) pierwszym przybył „Velocipede“ hr. Auersperga, drugim był „Jongleur“ Kinskyego.

Ostatni bieg krakowski *steeple-chase* (meta 8000 m.) przyniósł zwycięstwo „Exandre“ Esterhazego. Drugą była „Repkeny“ hr. Schoenborna.

Jutro w sobotę odbędą się wyścigi gal. Klubu jazdy panów.

Z dnia.

— Gdyby Jego Ekscellencya pytał się o mnie, to proszę powiedzieć Ekscelencyi, że jestem w pawilonie c. k. ministerstwa skarbu.

Słowa te wypowiedziane z odpowiednim patosem, a o tyle głośno, ile wymagała ważność chwili, postawiły mnie od razu wysoko we względach portyerów turnikietowych i P. T. otaczającej publiczności.

Zapewne, może się komuś wydawać że w pawilonie tym jest nadzwyczaj straszno i ponuro, że nakazy płatnicze i podatkowe w girlandach otaczają ściany, że skóra szlachecka wisi u powały, że śruba podatkowa przechodzi tam i napowrót przez wnętrza kontrybuentów. Z przyjemnością atoli mogę oświadczyć, że tak nie jest. Przeciwnie, jest tam miluchno, czyściutko, elegancko, jak na gotowalni młodej mężatki.

Nie spotkałem tam ani jednego inspektora podatkowego a asystujący tamże pan funkcyonaryusz górniczy nadzwyczaj grzeczny, dawał mi z iście anielską cierpliwością wyczerpujące i jak najdokładniejsze odpowiedzi na najnaiwniejsze laickie moje pytania.

Przejechaliśmy w ten sposób przez wszystkie saliny, oglądnęliśmy wzory, plany, z artystycznym smakiem urządzoną grotę z kryształami i piękne modele kopalni — tak, iż po półgodzinnej solnej peregrynacyi zrobiło mi się w okolicach mego podniebienia tak słono, iż musiałem na chwilę opuścić pawilon, aby w innym pobliskim piwnym, zaspokoić pragnienie.

Powróciwszy po chwili napowrót, z całą pasyą oddałem się kontemplacyi liści tytoniowych, we wszystkich gatunkach i klasach tytoni przyrządzonych (skrętów), tytoni krajanych, wybornych cygar i egipskich papierosów. Przy tabace (sznupftabak) kichnąłem z rzędu trzy razy a otrzymawszy życzliwą gratulacyę: „na zdrowie“, w najlojalniejszy sposób odpowiedziałem: „dziękuję“!

Przy kataralnym tym epizodzie zapoznawszy się z jegomością, który w głodnym roku zrobił „grube pieniądze“, i ze semickim bankierem, który bez głodnego roku zrobił ich dwa razy tyle, przyszliśmy zgodnie do przekonania, że wszystkie okazy naszej ziemi tu wystawione, są tak pięknie dobrane, tak pięknie ułożone, tak *con amore* podane, iż jedynie mogło to być zrobione tylko pod okiem i egidą człowieka odczuwającego czary, dary i skarby naszej ziemi, słowem Polaka.

Suum cuique!

Chcąc załatwić się w jednym dniu z rauchtabakiem, cygarami i papierosami, udałem się następnie do pierwszej fabryki krajowej słynnych tutek p. Wierusza Niemojowskiego, gdzie oprócz dowcipnie i ciekawie skonstruowanej maszyny do tutek nieklejonych, sytemu firmy warszawskiej p. Piekary, pozyskały całą moją sympatyę niezwykła uprzejmość gospodarza pawilonu i uroczy wdzięk nadobnych jego pomocnic.

R. T.

Sztuki piękne.

Repertoar teatralny Dziś w niedzielę w teatrze hr. Skarbka popołudniu, o godzinie wpół do 4 „Kościuszko pod Racławicami“ obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca. Wieczorem w teatrze hr. Skarbka „Straszny dwór“ opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki. Gościnny występ panny Kruszelnickiej, Strasserówny, oraz pp. Myszugi, Górskiego i Kowalskiego. Na placu wystawy w sali koncertowej „Wicek i Wacek“ komedya w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego. W poniedziałek w teatrze hr. Skarba „Nitouche“ operetka w 4 aktach Herve'go. Pierwszy gościnny występ Adolfiny Zimajer. We wtorek w teatrze hr. Skarbka „Afrykanka“ wielka opera w 5 aktach Mayerbeera. Gościnny występ panny Kruszelnickiej, oraz pp. Szlajenberga, Górskiego i Kowalskiego.

* **W hali koncertowej,** wobec dobrze zapełnionego publicznością audytoryum, urządziła wczoraj sekcya muzyczna wystawy koncert „Lutni“, pod artystycznym kierunkiem p. St. Cetwińskiego. Program koncertu był rzeczywiście nęcącym wielce, bo obejmował wyłącznie utwory polskich kompozytorów i to tej miary, co Moniuszko, Zarzycki, Gall, Muncheimer, Noskowski. Oczekiwania nie zawiodły nas, wykonanie bowiem bogatego i dobrze dobranego programu było zarówno w solach, jak i ensemblach świetne. Na szczególne zaznaczenie zasłużyły: produkcya „Wędrownego grajka“, suity mazurków Z. Noskowskiego na chóry mięszane, solo tenorowe (p. Oskar Sack) i fortepian na 4 ręce (pp. Bogdański i St. Niew

skiej Francyi. Wszyscy, których serce pełne jest patryotyzmu przyjmą go chętnie i jednozgodnie. Francya ma prawo upatrywać w nim zapowiedź niebezpieczeństwa w długiej przyszłości, wzrostu i chwały. Pozwól pan, żebym mu wyraził moje najgłębsze życzenie i dodał do nich zadowolenie, jakim mnie wybór ten, jako obywatela napawa. Zadowolenie to jest głębokie i wielkie, bo równa się, niczego więcej powiedzieć nie potrafię, radości przyjaciela".

Casimir Perier odpowiedział na to ze łzami w oczach w te słowa:

„Nie jestem w stanie zapanować nad wzruszeniem, jakie mnie przejmuje. Zgromadzenie narodowe ofiarowuje mi najwyższy zaszczyt, jakiego obywatel osiągnąć może, kładąc zarazem na mnie najwyższą odpowiedzialność, jaką obywatel dźwigać może. Dam krajowi wszystko, co z energii i patryotyzmu jest we mnie: Rzeczypospolitej całą siłę mego przekonania, którego nie zmienię a demokracyi przywiązanie i całe moje serce. Jak ten, którego już między nami nie ma, a którego, przejęci szacunkiem, opłakujemy, będę usiłował wszystko, aby wypełnić mój obowiązek, cały obowiązek".

Casimier-Perier w czasie całej defilady składających życzenia, co trwało dłużej niż godzinę, miał łzy w oczach. Do jednego z bliższych rzekł on: „Oby Bóg dał Francyi pokój, któryby dłużej trwał niż moje życie."

Przyszły gabinet.

Przypisana statutem dymisya gabinetu w razie wyboru nowego prezydenta rzeczypospolitej została dokonaną. Załatwienie jej nastąpi dopiero po pogrzebie Carnota, do tego zaś czasu dotychczasowi ministrowie zatrzymują swoje teki. Zdaje się być wątpliwą rzeczą, aby Perier prosił Dupuy o zatrzymanie prezydentury ministrów. Stosunek ich obu do siebie mimo rozlicznych uprzejmości w ciągu dni ostatnich nie zmienił się wiele. Prawdopodobnie Casimir-Perier powoła do utworzenia gabinetu swego najlepszego przyjaciela Burdeau. W takim razie Dupuy zostałby prezesem Izby, nie jest atoli wykluczoną rzeczą, że Burdeau będzie się właśnie o prezesostwo Izby ubiegać.

Socyalna rzeczpospolita.

Manifest socyalistycznych deputowanych, wydany z okazyi nowego prezydenta, jest zanadto znamiennym, aby nie powtórzyć z niego kilka ustępów. Czytamy w nim: „skorumpowany i na wpływy kapitału czujny parlament oddał prezydenturę rzeczypospolitej Casimiro-Perierowi z Anzin (przytyk to do kopalni Periera, w których są częste strejki robotników) człowiekowi reakcyi orleańskiej".

„Do ostatniej chwili wypełniali socyalistyczni posłowie swój obowiązek wobec rzeczypospolitej i robotników, jesteśmy bowiem mężami zasad, ludźmi walki i czynu. Skutkiem koalicyi klerykalnych i centrum, jakoteż kapitalistów jest sama republika zagrożoną. Dlatego także w waszem imieniu, obywatele, przyjęliśmy okrzykiem „precz z reakcyą" ogłoszenie wyniku skandalicznego wyboru. Robotnicy odpowiedzą nań także: „precz z reakcyą, niech żyje socyalna rzeczpospolita."

Telegramy.

Z Francyi.

Prezydent Francyi.

Paryż d. 30. czerwca.

Perier wystósował następujący list do wiceprezydenta Izby:

Panie wiceprezydencie! Mam zaszczyt przesłać panu moją dymisyę z prezydentury Izby. Najserdeczniej dziękuję wszystkim, którzy mi okazali dowody tak wysokiej sympatyi. Zgromadzenie narodowe włożyło na mnie ciężkie obowiązki. Spodziewam się, że do wypełnienia ich pomoże mi zaufanie republikanów, na które liczę, a którego nigdy nie zawiodę.

Przesilenie gabinetu.

Paryż d. 30. czerwca.

Przesilenie ministeryalne jeszcze nie jest załatwione.

Burdeau z powodu swego nadwątlonego zdrowia zalecał prezydentowi Perierowi, aby utworzenie gabinetu polecił Dupuyemu i zobowiązał się tylko na wypadek, gdyby Dupuy tej misyi podjąć się nie chciał, przystąpić do złożenia gabinetu.

Przyjaciele Dupuego napierają na niego, aby nie ociągał się od podjęcia tej misyi i powszechnie przypuszczają, że kwestya złożenia gabinetu wkrótce będzie załatwioną.

Perier wezwał wczoraj Dupuyego, aby się podjął misyi utworzenia gabinetu.

Paryż d. 30. czerwca.

Z dobrze poinformowanych kół zaręczają, że cały gabinet Dupuego pozostanie nadal w urzędowaniu.

Uroczystości pogrzebowe.

Paryż d. 30. czerwca.

Publiczność została wczoraj dopuszczoną do oglądania zwłok Carnota, złożonych w kaplicy żałobnej pałacu elizejskiego. Do godziny 4 popołudniu przynajmniej 20.000 osób zjawiło się przy trumnie.

Przed pałacem konni gwardziści i agenci policyjni utrzymywali porządek. W ogrodzie, przez który przechodziło się do kaplicy żałobnej, trzymał straż bezpieczeństwa komendant pałacu ze swojemi ludźmi, aby jakie podejrzane indywiduum nie naruszyło powagi chwili.

Nie tylko przed pałacem elizejskim, ale w całem mieście panuje ruch nadzwyczajny. Z wielu domów powiewają trzy kolorowe flagi okryte kirem. Przekupnie roznoszą po mieście wizerunki i biografie Carnota, otoczone obwódkami żałobnemi. Handlarze kwiatów przy bulwarach powystawiali w oknach wystawowych i na trotoarach zamówione u nich wieńce na trumnę Carnota. Przechodnie gromadami zatrzymują się przed niemi, tamując komunikacyę. Wszędzie w oknach widać portrety Carnota, w ramach i odznakach żałobnych.

Wczoraj rano, zanim jeszcze publiczność dopuszczoną została do oglądania zwłok Carnota, udała się nieszczęśliwa pani Carnot do kaplicy żałobnej i długi czas modliła się przy trumnie.

Jak wielkim był natłok publiczności, pragnącej oglądać zwłoki Carnota, wnioskować można stąd, że szeregi od widzających ciągnęły się około dwa kilometry od *champs elysees* aż do placu zgody.

Cyfra delegatów z Paryża i departamentów, którzy zgłosili już swój udział w pogrzebie, zwiększa się każdej minuty.

Wszystkie okna na polach elizejskich, aż do łuku tryumfalnego, zostały już wynajęte. W jednym z hoteli wynajęcie okien przyniosło sumę 25.000 fr.

Paryż d. 30. czerwca.

Izba uchwaliła wziąć udział w pogrzebie Carnota *in corpore* i zawotowała na wczorajszem posiedzeniu kredyt 110 000 fr. na koszta pogrzebu.

Na tem posiedzeniu zawiadomił przewodniczący, że otrzymał mnóstwo adresów z powodu śmierci Carnota. Wyrazy wdzięczności Izby zostaną przesłane obcym parlamentom i rządom.

Senat także zawotował kredyty na koszta pogrzebu Carnota i również otrzymał wiele adresów i pism kondolencyjnych. Komunikując ich nadejście senatowi, dodał prezydent Challemel-Lacour: Te adresy i uczucia, które one wyrażają, wzruszają nas do głębi serc. Mogłyby one uspokoić nas o przyszłości cywilizacyi, gdyby tego było potrzeba. Żywimy nadzieje, że te objawy sympatyi przyczyniają się do ściśnienia węzłów przyjaźni, które łączą Francyę z całą Europą; złagodzą one nieporozumienia, a nawet usuną zupełnie owe nieporozumienia, które się wcisnęły między Francyę a niektóre narody.

Paryż d. 30. czerwca.

Arcybiskup i cały kler nie wezmą udziału w obchodzie pogrzebowym o ile ten się odbędzie w panteonie, gdyż prawo kościelne zabrania duchownym wstępowania na miejsce niegdyś poświęcane a później sprofanowane.

Manifestacye.

Paryż d. 30 czerwca.

Cesarz Wilhelm polecił posłowi hr. Münster, aby go reprezentował przy pogrzebie Carnota i w jego imieniu złożył wieniec na trumnie.

Paryż d. 30. czerwca.

Od austryackiego posła hr. Hoyosa nadeszło do wdowy po Carnocie następujące pismo kondolencyjne:

Paryż dnia 28. czerwca.

Pani! Cesarzowa i królowa, znajdująca się obecnie w miejscu kąpielowem w Campiglio w Tyrolu, z największem przerażeniem dowiedziała się o okrutnej stracie, która panią i całą Francyę dotknęła. Cesarzowa i królowa wyraziła życzenie, abym panią zawiadomił, jak wielkiem jest jej współczucie w tem ogromnem nieszczęściu, które panią nawiedziło. Zostałem upoważniony i mam zaszczyt wraz ze szczeremi wyrazami smutku wyrazić pani najżywszą sympatyę cesarzowej.

Hr. Hoyos.

Burmistrz Molta-Visconti miasta rodzinnego Cesaria przesłał na ręce Dupuyego telegram warażający oburzenie ludności.

Paryż d. 30. czerwca.

W cerkwi rosyjskiej odbyło się dziś nabożeństwo żałobne za Carnota, na którem byli ambasador rosyjski baron Mohrenheim, jego żona i wybitniejsi członkowie kolonii rosyjskiej.

Br. Mohrenheim wystylizował do pani Carnot kondolencyjne pismo imieniem admirała Avellana.

Dochodzenia sądowe.

Paryż d. 30. czerwca.

Cezario był wczoraj przez sędziego śledczego znowu przesłuchany, nie poczynił jednak żadnych nowych zeznań. Mówi on bez wzruszenia, w celi leży godzinami nieruchomo śpiąc albo też udając śpiącego.

Z powodu, że obawiają się, aby nie popełnił samobójstwa, dwóch ajentów policyjnych siedzi nieustannie koło niego, strzegąc go.

Cezario nie odczuwa potrzeby ani pisania ani czytania, nie pali nawet. Z rodziną nie znosił się dotychczas. Gdy jest przysłuchiwany odpowiada monotonnie krótko, ożywia się tylko gdy mowa o anarchizmie, należy on zdaje się do fanatycznych anarchistów.

Wczoraj zdjęto jego fotografię i zmierzono go, przyczem nie rzekł ani słowa. Lekarz więzienny wyjął mu wczoraj korzenie trzech zębów, które tłum po dopełnionym zamachu wybił mu.

Wedle zeznań jednego ze świadków Cesario zeszłej niedzieli już przed południem czatował na Carnota. Przed piwnicą jednego z domów w Montpellier znaleziono rurę napełnioną dynamitem i zaopatrzoną lontem, skutkiem czego zarządzono różne liczne rewizye domowe u anarchistów i aresztowania. Uwięziona pani Laborie po stawieniu jej do oczu Cezaria została puszczona na wolność.

Marsylia d. 30. czerwca.

Zdaje się być udowodnionem, że istniał spisek, który miał na celu zamordowanie Carnota. Policya wpadła już na trop sprzysiężenia, które ostatnie swe posiedzenie odbyło w Cette i tam powzięło okrutne postanowienie, do wykonania którego wybrany został losem Cezario. Dokonano już wiele aresztowań.

Cudzoziemcy.

Paryż d. 30. czerwca.

Emigracya Włochów z Francyi trwa dalej, z samego Paryża wyjechało przeszło 4000 Włochów.

Głosy pism.

Petersburg d. 30. czerwca.

Journal de St. Petersbourg omawiając wybór Casimir-Periera, powiada, że znajdzie on i zagranicą powszechne przychylne przyjęcie.

Wiedeń d. 30. czerwca.

Dziennik rozporządzeń generalnej dyrekcyi kolei państwowych z dnia 30 czerwca ogłasza następujące mianowanie wyższych urzędników:

Ludwik Wierzbicki mianowany został dyrektorem ruchu w Stanisławowie.

Starszymi inspektorami mianowani zostali: Józef Horoszkiewicz w Krakowie, C. Festenburg w Stanisławowie, Józef Iglatowski przy gener. dyr. we Wiedniu, Wincenty Renzenberg we Lwowie, Karol Szukiewicz we Lwowie.

Inspektorami mianowani zostali: dr. Natan Seinfeld w Stanisławowie, C. Psary-Psarski w Tarnopolu, Jan Cieślikowski przy gen. dyr. we Wiedniu, August Matkowski we Lwowie, Juliusz Bittner w Stanisławowie, Włodzimierz Zborowski w Nowym Sączu, Bolesław Darowski w Stryju, Franciszek Berezowski w Stanisławowie i Jan Klein w Nowym Sączu.

Wiedeń dnia 30. czerwca.

Cesarz przybywa dziś do Trydentu.

Trydent d. 30. czerwca.

Audyencya, o którą posłowie do Rady państwa z południowego Tyrolu upraszali, została odmówioną.

Reichenau 30 czerwca.

Niejaki Alfred Libnitzky z Wiednia w czasie wdzierania się na górę śniegową Kaiserstein spadł i zabił się na miejscu.

Londyn 30 czerwca.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este przybył wczoraj na zamek Windsor. W uczcie, która daną będzie na cześć arcyksięcia, wezmą udział wielki książę carewicz, lord Rosebery, markiz Salisbury i inni.

Londyn d. 30. czerwca.

Rozeszła się tu pogłoska, być może nieuzasadniona, że ostatniej nocy jacyś obcy cudzoziemcy ofiarowaniem znaczniejszej sumy pieniężnej skłonili jednego ze sterników, że przewiózł ich od Church Pier (na południowej stronie rzeki) do mostu pod Tower i że następnie ludzi tych uwięziono, a przy rewizyi znaleść miano przy nich ogromną ilość dynamitu. Policya londyńska pytana o szczegóły, oświadczyła, że wprawdzie doszła do niej podobna pogłoska, ale nie ma dotąd żadnych danych, z którychby wnioskować można, że wiadomość ta jest prawdziwa. W każdym razie zarządzono na dzisiejsze poranne otwarcie mostu pod Tower wielkie ostrożności.

Dwóch anarchistów, którzy wczoraj wieczorem na znanym pagórku Tower usiłowali odbywające się tam zgromadzenie ludowe podjudzić przeciw dzisiejszej uroczystości, zaledwie uszli przed wściekłością tłumu, który chciał ich zlynchować i musieli schronić się pod opiekę policyi.

Londyn d. 30. czerwca

Times dowiaduje się z Rzymu, że rząd włoski zamierza wezwać wszystkie rządy do ustanowienia międzynarodowej straży bezpieczeństwa przeciw anarchistom i urządzenia centralnej stacyi informacyjnej w Genewie szwajcarskiej.

Rzym 30 czerwca.

Izba przyjęła wszystkie projekty rządu, dotyczące finansowego przedłożenia, 180 głosami przeciw 74.

Wiadomości giełdowe

Lwów dnia 29. czerwca. (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal Karola Ludwika 200 zł. m. k. 214·50 do 217·—. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 277· – do 280·—. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 412·00 do 419 —. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. —·— do 215·—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow. w 40 lat. 101·10 do 101·80. 5% z % prem. 109·70 do 110·40. 4½% los. w 50 lat. 100·— do 100·70. Banku krajowego 4½% los. w 51 lat. 100·30 do 101·—. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 97·25 do 97·95. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 98·— do 98·70. 4% los. w 1½ lat. 98·— do 98·70. 4% los. w 56-latach 96·80 do 97·50. 4½% los. w 52 lat. —·— do —·—.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96·90 do 97·60. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 101·80 do 102·50. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·30 do 103·00. Pożyczka krajowa 6% w. a. 105.00 do —·—. 4½% 100·00 do 100·70. 4% z roku 1891 96·80 do 97·50. 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 1893 96·80 do 97·50.

Losy: Losy miasta Krakowa 25·25 do 27·25. Losy miasta Stanisławowa 43·50 do 45·50.

Monety. Dukat cesarski 5·90 do 6·00. Napoleondor 9·94 do 10·04. Półimperyał 10·15 do00·00. Rubel rosyjski srebrny 1·33·00 do 1·35·00. Rubel rosyjski papierowy 1·33·80 do 1·35.10. 100 marek niemieckich 61·25 do 61·75.

Z rynków towarowych.

Wiedeń d 30. czerwca. Dziś notowano pszenica na jesień po zł. 7·30, żyto na jesień 5·90, kukurudzę na lipiec-sierpień 5·04, na wrzesień-październik 5·23, owies na jesień 6·22, rzepak na sierpień-wrzesień 10·55.

Podwołoczyska d. 30. czerwca. Płacono: Pszenica galicyjska 6·70 do 7·10, żyto 4·60 do 5·—, jęczmień 4·— do 4·75, owies 5·30 za 100 kilogr. netto w magazynie kolejowym.

Przyjechali do Lwowa

dnia 30. czerwca.

Hotel Krakowski. Dr. R. Sondermayer z Belgradu, dr. E. Roos z Pragi, dr. E. Najedło ze Skałatu, dr. Zając z Seretu, dr. K. Szymkiewicz z Krakowa, W. Schmiedt z Węgier, S. Chromecki z Sanoka, M. Krupański z Żółkwi, A. Hartmann z Łańcuta, J. Michniewicz z Borszczowa, E. Piotrowski z Glinian, A. Knapp z Jarosławia, A. Wincens z Kołomyi, z J. Biela z Temeszwaru, H. Karger z Dalmacyi. J. Krulikowski, J. Butler, M. Butler, K. Wisłocki i C. Wisłocki z Rosyi, dr. A. Molicki, A. Skwarczyński, S. Szymczykiewicz, K. Bittner i T. Onyszkiewicz z Krakowa.

Hotel Centralny. Piasecki z Kamionki, Hr. Scazighino z Żółkwi, J. Dubski z Pragi, dr. A. Frisch z Trembowli, dr. Sojka z Rzeszowa, J. Stypuła z Tarnawy, P. Polański z Żółkwi, W. Jabłoński z Krosna, Grüner, Hock, Gottlieb z Wiednia.

Stan powietrza. W obu ubiegłych dobach padał chwilami deszcz.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 766 mm.

Prognoza na dobę d. 1. lipca b. r. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku wschodni, o średniej prędkości 4 m/sek.

Średnia temperatura doby podniesie się do +15°C niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 70%.

Opadu nie będzie, pogoda.

Jutro d. 2. lipca: św. Nawiedz. M. P. — św. Meftodyja.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Specyalista chorób gardła nosa i płuc

Dr. Kazimierz TRZCIENIECKI

Kopernika nr. 14, II. piętro

po 5-letnich studyach specyalnych na klinice prof. Schrötlera w Wiedniu, ordynuje od godz. 11—12 przedpołudniem i od 3—5 popołudniu. Dla ubogich bezpłatnie.

Zupełne wyekwipowanie dla c. i k. jednorocznych ochotników

Wyrób broni. Pracownia uniformów.
Dodatki do uniformów. Przybory do polowania.
Ilustrowane cenniki gratis i franco. 5765

Stanisł. Striberny
Armeelieferant,
Wien, I., Graben Nr. 16.
Firma założona w r. 1849.

Urzędnikom fabrycznym, monterom, werkführerom

i w ogóle ludziom zajmującym w przedsiębiorstwach przemysłowych stanowisko, daje pewne przedsiębiorstwo sposobność

ubocznego zarobku.

Oferty: G. K. 1570 an Haasenstein & Vogler (Otto Maass) Wien I. 5795

Dla starszych i młod. mężczyzn.

Najlepiej zastępują **kopalwę-kubeby, perły santalowe** i wszelkie inne lekarstwa Starsz. lekarza sztab. Dr. Müllera

Wstrzykiwanie i pigułki

ściśle według przepisów lekarskich sporządzone i przez lekarzy polecone środki lecznicze najlepsze i wypróbowane, z dobrym skutkiem używane przeciw wszelkim upławom cewki moczowej, katarom (gonorrboe) działają szybko i znakomicie. — **Skutek często już po kilku dniach widoczny.** Także i w zastarzałych przewlekłych chronicznych wypadkach używać można bez następstw złych skutków.

Cena Nr. I. na świeżo powstałe cierpienia (wycieki) złr. 1·60, Nr. II. na przestarzałe chroniczne przewlekłe cierpienia (wycieki) złr. 2 50, poczta 25 ct. więcej za opakowanie wraz z dokładnym lekarskim sposobem użycia.

Jedyny główny skład wyrabiający **St. Georgs-Apotheke, Wien, VII., Wimmergasse Nr. 38,** gdzie wszelkie listowne zamówienia adresować należy.

Skład we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** — W Krakowie w aptece **E. Stockmara.** 4974

Znane od r. 1868.

BERGERA

Lecznicze Mydło Smołowcowe,

na klinikach i przez lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na **wszelkie wyrzuty skórne** szczególniej na przewlokłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera 40% **smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem ochronienia się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.

A.B. & Co.

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery, i kąpieli dla codziennego użytku służy,** zawierające 35% gliceryny i pachnące

BERGERA

glicerynowe mydło smołowcowe.

Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z broszurą.
w pudełkach po 3 sztuk złr. 1, po 6 sztuk złr. 1·90.

Z innych mydeł Bergera poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom: **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na reumatyzm i czerwoność twarzy; **mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów,** najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na broszurę. — Należy żądać **mydeł Bergera,** gdyż istnieją naśladowania bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp., w Opawie (Troppau).

odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku. 5436

Miejsca nabycia we Lwowie: w aptekach pp.: P. Mikolascha, Zygm. Ruckera, H. Blumenfelda, Jakóba Beisera, A. Łazowskiego, C. Sklepińskiego, J. Wewiórskiego i Dr. T. Zarzyckiego. — dalej w aptekach: *w Brzeżanach, w Brodach, w Czortkowie, w Drohobyczu, w Krakowie, w Kołomyi, w Przemyślu, w Rzeszowie, w Stkmborze, w Stanisławowie, w Stryju, w Tarnopolu, w Tarnowie,* jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicji.

Najlepsze czernidło na świecie!

FERNOLENDT'a

CZERNIDŁO DO OBUWIA

WIEDEŃ.

Fabryka założona w roku 1835.

Czernidło to nie zawiera witryoleju, daje czarny, **błyszczący połysk,** skórę czyni **trwałą.**

Creme naturalnej barwy na jasne obuwie.

—— Do nabycia wszędzie. —— 4557

powodu podrabiań należy bacznie uważać na moje

nazwisko St. FERNOLENDT.

LUBIEŃ

ZAKŁAD KĄPIELOWY WÓD SIARCZANYCH

w pobliżu Lwowa i stacyj kolejowych w Gródku i Szczercu położony, otwartym zostaje **dnia 20. maja.** 4447

Urząd pocztowy, telegraficzny i apteka w miejscu. Codzienna poczta wozowa pomiędzy Lwowem a Lubieniem po 75 ct. od osoby.

Łazienki z wannami porcelanowymi i terazzo, takież posadzki. Kąpiele siarczano-mułowe parą ogrzewane. Leczenie elektrycznością i masaża (masser i masserka fachowo uzdolnieni). Lekarz zdrojowy **Dr. Józef Kurasiewicz,** b. sekundaryusz szpitala św. Łazarza w Krakowie.

NOWOŚĆ!!! Przyrząd rozpylający wodę siarczaną do leczenia chorób nosa, gardła i płuc, alewyłączając gruźlicy. Kąpiele zimne rzeczne. Pomieszkania z urządzeniem i pościelą (materace sprężynowe) w cenie od 50 ct. do 1 zł. 20 ct. dziennie. Pewna liczba mieszkań do opalania. W sezonie I. od 1. maja do 20 czerwca i w III. od 20. sierpnia ceny o 20% niższe. W tymże czasie doznają upustu ubodzy chorzy, opatrzeni w świadectwa przez starostwa potwierdzone. — **Powóz zakładowy po stałych cenach na wszelkie jazdy.** — Obszerny, wzorowo utrzymany park, cieniste świerkowe chodniki. — Kaplica z codzienną mszą św. — W drugim i trzecim sezonie gra muzyka dwa razy dziennie po 2 godziny. — Wszelkich wyjaśnień udziela na żądanie *Dyrekcya zakładu.*

Proszę żądać tylko

„Zacherlin'a"

gdyż to jest najskuteczniejszy i najprędzej działający **środek na wyniszczenia owadów wszelkiego rodzaju.** Cóż może lepiej przemawiać za niezrównaną dobrocią i siłą tego środka jak jego **nadzwyczajne rozpowszechnienie,** w obec czego nie istnieje żaden środek, któryby dorównał **Zacherlinowi.** Proszę żądać opieczętowaną flaszkę, z nazwiskiem „Zacherl", każda inna jest naśladownictwem. Flaszka kosztuje **15, 30, 50 ct.,** złr. 1·—, 2·—. Rozpylacz 30 ct.

We Lwowie i wszystkich miastach Galicyi dostanie wszędzie tam, gdzie są wywieszone doniesienia o „Zacherlinie". 5645

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie
otrzymała i poleca dzieło co tylko wydane pod tytułem:
Jeanne Poinsot.
Vie angélique
d'une enfant de Marie
par
R. P. **A. J. Muzac**
de la Comp. de Jezus.
Cena egzemplarza **2 zł. 50 ct.** z przesyłką pocztową o 25 ct. więcej.

Zacherl'a
Proszek na owady,
Naftalinę, Kamforę, Terpentynę,
Papier i lep na muchy,
Kwas karbolowy,
Proszek karbolowy
poleca 4000
FIRMA HANDLOWA
W. CZOPP
Lwów, Żółkiewska l. 2.

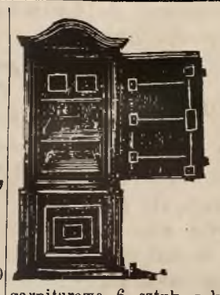

Kasy ogniotrwałe **Wertheimera** wyłączne zastępstwo w Galicyi **Kasetki żelazne francuskie** z pewnymi zamkami, dług. 14, 16, 20, 25, 30, 35 cm. po zł. 3·50 4, 5, 7, 9, 13. **KŁÓDKI** wszelkich systemów w największym wyborze — garniturowe 6 sztuk z kluczem siódmym do wszystkich od zł. 2·20 — poleca
ANTONI HALSKI
handel towarów żelaznych
Lwów, plac Maryacki liczba 9.

Kandydata notaryalnego 5802
do zastępstwa uzdolnionego, tudzież drugiego młodszego, poszukuje.
Berchard w Trembowli.

Rękawiczki
swoje własne wyroby, z doborowych skórek, glace, duńskie, sarnie i jelonkowe, trwale szyte, o doskonałem kroju i gustownem wykończeniu, w najnowszych kolorach, poleca po najniższych cenach **Jakób Führer**, rękawicznik i bandażysta, Rynek 24, gdzie księgarnia Wgo Seyfartha i Czajkowskiego.

Do najbliższych ciągnień
polecamy po najtańszym kursie za gotówkę albo też **na raty miesięczne** wszystkie losy a mianowicie:
LOSY TURECKIE
Ciągnienie 1. sierpnia.
Główna wygrana 600.000 franków.
Kupujemy i sprzedajemy **listy zastawne, akcye, priorytety**, w ogóle **wszystkie papiery wartościowe** po **najprzystępniejszych cenach.**
Zlecenia z prowincyi uskuteczniamy **bez doliczenia** jakiejkolwiek prowizyi.
Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany
Schellenberg & Kreyser
Lwów, plac Halicki l. 1.

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

LODOWNIE FOKOJOWE po złr. 25·—, 34·— i 45·—, Maszynki do robienia masła, pojemności 2 litry, po złr. 4·—, poleca **Piotr Chrząstowski**, handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

WŁASNEGO WYROBU koszule męskie po złr. 1·60 2·— i 2·50, z szyfonu Schrolla, poleca Magazyn **F. Knauer i Syn** Lwów plac Kapitulny.

NOWO OTWORZONY Zakład pogrzebowy Joanny Ostrowskiej, Lwów ulica Sobieskiego 33. Urządza od najwspanialszych do najskromniejszych. Uchyla pozostałej rodzinie wszelkie formalności w zakres pogrzebowy wchodzące. Główny skład trumien kruszcowych po cenach fabrycznych lub imitacyi berlińskich. Z głębokim szacunkiem *Joanna Ostrowska.* 5

FORTEPIANY i PIANINA krajowe i zagraniczne z najlepszych fabryk, z gwarancyą, poleca Klaudya Markiewiczowa, Lwów, ulica Teatralna l. 8 (plac św. Ducha). 4

WAŻNE DLA PRZYJEZDNYCH !!! Resztki wełniane i perkalowe, oxfordy i szyfony, sprzedaje najtaniej Antonina Ertel, Lwów, Koralnicka 8.

NAUCZYCIELKA posiadająca dyplom, muzykę, języki, szuka umieszczenia. Orłowska, Lwów, Łyczaków 7.

WAŻNE DLA PRZEJEZDNYCH! — Przez czas wystawowy wykonuje wszelkie grupy, powiększenia i zdjęcia pojedyncze o 20% taniej od cen zwykłych, zakład fotograficzny Jana Krzanowskiego we Lwowie ul. Kopernika l. 8. Przesyłka i opakowanie franco. 113

ZMIANA MIESZKANIA. Adwokat Dr. Henryk Kopecki przeniósł kancelaryę swoją do domu przy ulicy Słowackiego l. 8 (mezanin) naprzeciw gmachu Dyrekcyi c. k. poczt i telegrafów. 142

DO MIŁEGO WIDZENIA SIĘ z naszymi krewnymi, przyjaciółmi, kolegami i znajomymi w handlu korzennym, delikatesów, w pokoju do śniadań i przekąsek **Karola Niedźwieckiego** naprzeciw c. k. głównej poczty przy ulicy Słowackiego l. 8, gdzie tramwaj elektryczny staje i fiakry są na zawołanie. Zapraszamy i oczekujemy starych i szczerych przyjaciół i kolegów naszych.
M. Z. D. J. S. K. R. A. 11

DO SPRZEDANIA: Dobra ziemskie w obwodzie samborskim, nad Dniestrem, w pobliżu stacyi kolejowej, objętości 1165 morgów skomasowanych, z budynkami w bardzo dobrym stanie — cena 320.000 złr.; wielka kamienica dwupiętrowa we Lwowie, ogniotrwale kryta, ze sklepami w parterze i obszerną oficyną, położona w pobliżu c. k. Namiestnictwa — cena 95 000 złr.; realność w Sanoku przy głównej ulicy, z pięknym domem mieszkalnym, ogrodem i placem budowlanym — cena 16.000 złr. Chęć kupna mającym udzieli z grzeczności bliższej wiadomości biuro adwokatów Kamieńskiego i Mikulińskiego we Lwowie, ulica Akademicka l. 17. — Pośrednictwo wykluczone. 135

Z POWODU WYJAZDU jest do sprzedania w Bolechowie, stacyi klimatyczno-kąpielowej i kolejowej, duży ogród handlowy z dwoma budynkami mieszkalnemi i trzecim dla stróża lub ogrodnika. Ogród ten, mający już renomę, z najświetniejszymi owocami, szparagarniami, i także łączką dla zupełnego utrzymania jednej krowy — **do sprzedania.** Wiadomość w Bolechowie u Maryi Borkowskiej w tymże ogrodzie l. 153. 136

TYSIĄC TUTEK nieklejonych z doskonałej francuskiej bibułki po złr. 1 i wyżej poleca fabryka **F. Niżałowskiego**, Lwów. Przy odbiorze 5.000 sztuk, poczta franco. 998

INSERATY, ANONSE do wszystkich dzienników przyjmuje i ekspedyuje Centr. Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11.

ZNAKOMITE TUTKI NIEKLEJONE Niemojowskiego, zbadane przez miejskie laboratoryum są do nabycia we wszystkich trafikach. 899

Litościwe serca! Proszę zobaczyć gdzie matka wraz z 6 dziećmi z głodu ginie dlaczego, bo ojciec tej rodziny o jednej lewej ręce dyetaryusz nadto chory, mimo chęci do pracy jest bez miejsca, apelując do Boga, upraszam o litość i przyjście w pomoc w niedoli. Elżbieta Skórska, ulica Węgierska l. 243 w Przemyślu. 141

Bryndza górska majowa
faska złr. 2·28. Dwór Łapszyn p. Brzeżany.

Wysie ki najlepszych herbat
½ kilo złr. 1·30 i złr. 1·60 893
poleca HANDEL HERBATY
Edmunda Riedla we Lwowie.

BICYKLE

najnowszej konstrukcyi.
Katalogi 10 ct. markami
H. BOCK
WIEN
III. Hauptstrasse 72.

Za zł. 5·20
rozsyła za pobraniem pocztowem, franco, oclone do wszystkich stacyj Austro Węgier. baryłkę 4-litrową doskonałego mocnego francuskiego
koniaku.
R. MAITI
Capodistria. 5647

Bez prucia!
Pierwszy wiedeński chemiczny
Zakład czyszczenia plam
Szymona Weissa
Lwów, Kopernika l. 12
przyjmuje 5765
wszelkie ubiory męskie i suknie damskie
nieprute
do odnawiania i prasowania.
Na życzenie czyszcze ubiory w przeciągu kilku godzin.

5 43

Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów,
wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 19.
Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny;** nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi.

1 flak. ekstraktu orzechow.	zł.	3·—
½ „ „ „	„	1·50
1 słoik pomady orzechowej	„	2·—
½ „ „ „	„	1·—
1 flakon olejku orzechowego	„	2·—
½ „ „ „	„	1·—

We Lwowie u **Zygmunta Ruckera** apt., i w składzie materyałów **Al. Hübnera.**

5165 **Ból zębów**
każdego i najgwałtowniejszego rodzaju usuwa trwale i natychmiast sławny LITON gdyby inny środek nie pomógł. Flakon 40 i 60 ct. We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Stryju w aptece p. Drągowskiego

Wiedeński kupiec na drzewo szuka
tartaku
wydatnego dla materyałów szpilkowych na **250 — 300** wagonów i wyżej. Oferty pod literami: **Z. 869**
Rudolf Mosse, Wien. 5801

Wyroby ze złota,
Wyroby ze srebra,
Karabele, Guzy,
Pasy lite,
zawsze w magazynie
J. Dąbrowskiego
Lwów, Halicka 17. 5808

Dla wygody Szanownej P. T. Publiczności. jako w centrum miasta, urządziłem u siebie
sprzedaż 5748
Bloków i pojedynczych kart wstępu
na wystawę
po cenach blokowych.
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek l. 38.

Dla starszych i młodszych
MĘŻCZYZN
Preparaty odmładniające
nadlekarza sztabowego Dr. Müllera, sporządzone podług przepisu lekarskiego i przez lekarzy z dobrym skutkiem używane i polecone przeciw wszelkiego rodzaju **stanom osłabienia** powstałych skutkiem **rozstrojenia nerwów, tajnych grzechów młodości i wyrzędzań** zaczem idzie **nerwowe osłabienie kości pacierzowej,** oraz **nerwowe drżenie rąk i nóg.** Poleca się szczególniej jako środek wzmacniający przeciw **osłabieniom nerwowym i wyczerpaniu siły męskiej** (impotencyi). Cena z dokładnym lekarskim przepisem użycia 3 złr. 10 ct., pocztą o 25 ct. więcej. Skład tych wypróbowanych preparatów **St. Georgs-Apotheke, Wien, V/2 Bezirk, Wimmergasse, 33,** dokąd wszystkie pisemne zamówienia adresować należy. 4973
Skład **we Lwowie** w aptece p. **Mikolascha.**

Oprócz **materyałów do robót filigranowych** mamy na składzie, w obec licznych zapytań, także wszelkie artykuły do
kwiatów papierowych
po cenach niebywale niskich we wszelkich na piękniejszych odcieniach. Należy żądać **cenników** gratis i franco, en gros i en détail. Wzory przy zamówieniach dodajemy na żądanie po cenie własnych kosztów. **J. Theben'a Nast., Wiedeń, III. Kegelgasse 6, i III. Hauptstrasse 18.** 5542

Tinct. capsici compos.
(Pain-Expeller),
wyrobu Praskiej apteki Richtera, powszechnie znany ból uśmierzający środek domowy do **nacierania,** można dostać **w wielu aptekach po cenie złr. 1.20, 70 i 40 kr. za butelkę. Przy zakupnie należy być bardzo ostrożnym i przyjmować jedynie flaszki z ochronną marką „kotwicą", jako prawdziwe. — Centralny skład: „Apteka Richtera pod Złotym Lwem,** — w Pradze. —

Kuracyjne
stare
WINA
węgierskie, hiszpańskie i francuskie,
KONIAK, LIKIERY,
ARAK,
RUM,
HERBATĘ
chińską i rosyjską
poleca
KAROL BAYER
we Lwowie
przy ul. Krakowskiej l. 11.

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSZE
MYDŁO IXORA
ED. PINAUD
37, Boulevard de Strasbourg, 37
PARIS
Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.
Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

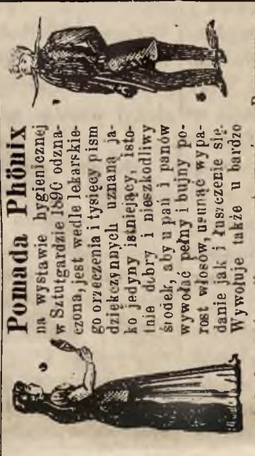

Pomada Phönix
na wystawie hygienicznej w Sztutgardzie 1896 odznaczona, jest wedle lekarskiego orzeczenia i tysięcy pism dziękczynnych uznaną jako jedyny istniejący, istotnie dobry i nieszkodliwy środek, aby u pań i panów wywołać pełny i bujny porost włosów, usunąć wypadanie jak i łuszczenie się. Wywołuje także u bardzo młodych panów silny porost wąsów. Poręczam za skutek i nieszkodliwość. Słoik 80 ct., pocztą lub za zaliczką 90 ct. 5659
K. HOPPE, Wiedeń, XIV., Hütteldorferstrasse 81.

Farby olejne
gotowe do użycia, szybko schnące
do malowania domów, dachów, sztachet, ogrodzeń, schodów, drzwi, okien, podłóg, ścian, sufitów, wozów, bryczek, tarantasów itp.
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek l. 38.

C. i k. dostawca dworów.
Patenta i przywileje. 5559
„EXSICCATOR"
5 medali, 2 dyplomy i herb państwa.
Osusza wilgoć, niszczy radykalnie grzybek drzewny itp.
Ostrzegam przed falsyfikatami. Żądać rachunku z marką fabryczną **„Exsiccator".**
Broszurki ilustrowane, niezbędne dla każdego, wysyłam franco i gratis. — **Agentów poszukuję.** Adres dla pism i telegramów:
„Exsiccator" Wiedeń.
W Krakowie **nie posiadam** filii.

Herbata z Brodów
Poleca od dawien dawna ze swej dobroci zapachu znaną, prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
handel 5782
W. ADAMOWICZA
w Brodach

funt	złr.
Wysiewek z najlep. berb. kwiat.	1·20
Herbaty familijnej bardzo dobrej	1·40
Cesarskiej Imperial w oryginalnem opakowaniu	3·50
Melange de Moscau najlepszej	2·50
Kawa zwana „Syrjusz" franco 5 kilo	9·50

Herbata z Brodów

Dla rolników i przemysłowców!
Naftowe motory bezpieczeństwa
systemu Hornsby-Akroid

dla zwykłych lamp naftowych stałych i przewozowych na kołach, o sile 1½ do 40 koni. Motory gazowe i parowe najlepszej konstrukcyi, o sile 1½ do 50 koni po cenach najprzystępniejszych. Transmisye systemu Seller. Prospekty i cenniki rozsyła gratis c. k. upr.
FABRYKA MASZYN 570
G. Bernhardt's Söhne
Wien, Gaudenzdorf, Hauptstrasse 23.
Dzielnych ajentów poszukujemy.

Żegiestów w Galicyi nad Popradem
stacya pocztowa, telegraf w mejscu. 5636
Najsilniejsza szczawa żelazista, skuteczna w chorobach kobiecych i anemii. Lekarz zdrowjowy: **Dr. Wł. Hojnacki.**
Pora kąpielowa trwa od 1. czerwca do końca września.
Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i **popradowe.**
Woda Żegiestowska znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.

Ces. król. uprzywilejowana
rafinerya spirytusu, fabryka rumu, likierów i octu
JULIUSZA MIKOLASCHA
NASTĘPCÓW
JAKOB SPRECHER I SPÓŁKA
poleca najprzedniejsze rosolisy, likiery, sławne wódki polskie, starą starkę, rumy krajowe jakoteż i zagraniczne, koniak, śliwowicę itd.
Jedyna fabryka w kraju, wyrabiająca bezwonny spirytus i
alkohol absolutny
100/100 do celów leczniczych. 4964
Składy dla miasta Lwowa:
ulica Kopernika l. 9, w handlu Wgo E. Riedla plac Maryacki i w głównym składzie wód mineralnych ulica Karola Ludwika l. 9.

Wódka żytnia „Prababka" 5805
która w każdym domu powinna się znajdować, jest do nabycia jedynie w handlu
JANA BODYARA *Lwów, Akademicka 22.*

FABRYKA KAPELUSZY i CYLINDRÓW
pod firmą
ANTONI KAFKA
(przedtem A. Koželoužek) **we Lwowie, Rynek 29,** od strony OO. Jezuitów **Teatralna 12,** przechodnia kamienica Andriolego, poleca **na sezon letni** własnego wyrobu w najmodniejszych fasonach i kolorach najniższych cenach, jakoteż **kapelusze i cylindry z fabryka Habiga i Plessa** w wielkim wyborze kapelusze we wszelkich kolorach po 5 zł., zaś cylindry lekkie po 9 zł, także **kapelusze nieprzemakalne „Loden"** z fabryki Ant. Pichlera w Gracu. **Chapeau-Claque** atłasowe i rypsowe w wielkim wyborze. Przyjmuje kapelusze i cylindry do prania, prasowania i odnawiania. **Cenniki gratis i franco.**

SPÓŁKA STOLARZY LWOWSKICH
we Lwowie, plac Bernardyński l. 17
poleca swój od roku 1854 istniejący
Skład mebli
obficie zaopatrzony
w wielki wybór garniturów do salonów, kompletne urządzenia pokoi jadalnych i sypialnych oraz utrzymuje na składzie meble gięte i żelazne.
Wszelkie zamówienia w zakres stolarstwa i tapicerstwa wchodzące przyjmuje **po cenach najprzystępniejszych** ręcząc za spieszne, gustowne i wedle zlecenia dokładne wykonanie. 5756

HANDEL STAROŻYTNOŚCI (antyków)
Szymona Dornhelma, Lwów, ulica Akademicka l. 8
poleca: karabele i pasy staropolskie, starą broń, porcelanę, obrazy, makaty etc.
Powyższe antyki kupuje i sprzedaje.

Do Szanownej P. T. Publiczności, zwiedzającej tegoroczną Wystawę krajową!
Ze względu na wielki przypływ Szan. P. T. Publiczności i ze względu na to, żeśmy wielkie i bardzo korzystne kupna poczynili, jesteśmy w stanie poniżej wymienione towary póki zapas starczy po następujących tanich cenach sprzedawać, a mianowicie

10 000 jedwabnych **parasolek** (*Entoucas*) po 1·20, 1·50, 1·75, 1·90, 2·50, 2·90, 3·50, 4·50 i wyżej.
2.000 sztuk modnych bluzek wiosennych i letnich, fason najnowszy po 1·80, 2·50, jedwabne 5·—, 9·—.
2.000 zupełnie modnych *Cabes* (narzutki, mantylki) po 2·50, 3·—, 3·50, 4·50, 6·—.
1.000 halek do prochu i deszczu po 1·20, 1·50, 2·25 i wyżej.

Konfekcya dla dzieci.

4000 najmodniejszych **sukienek wiosennych i letnich** po 1·50, 2·—, 2·50, 3·— i wyżej.
1500 modnych **płaszczyków** we wszelkich wielkościach po 3, 3·50, 4·—, 5 i wyżej.
3000 ubrań dla chłopczyków we wszelkich wielkościach po 1·50, 1·80, 2, 2·50, 3 i wyżej.

Szczególne nowości w wstążkach, koronkach, woalkach, kapeluszach damskich i dziecięcych, rękawiczek glacé, duńskich, wełnianych i jedwabnych, chustkach, pończoszkach, parasolach i parasolkach, bluzach jedwabnych, wełnianych, satynowych i do prania, szlafrokach, negliżach, kapeluszach ogrodowych i kostjumach ogrodowych nadeszły właśnie w wielkiej ilości i uzupełniają się codziennie.

Szczegółniejsza hurtowna sprzedaż okazyjna w oddziale
firanek, kap i dywanów.

5000 kap na stoły po 75, 1·20, 1·90, 2·50.
4000 kap na łóżka po 2·—, 2·50, 3·—, 3·50, 4·—.
300 garniturów **„Louvre"** na łóżka, składających się z dwóch kap na łóżka i 1 na stół, tkanych nie drukowanych, wszystkie 3 sztuki razem 5 złr.
200 garniturów **„Bourett"** tkanych, składających się z 2 kap na łóżka, 1 na stół, wszystkie 3 sztuki razem 6·—, 8·—, 9·— i wyżej.
3000 sztuk **portjer** w różnych barwach po 95, 1·20, 1·50, 2 i wyżej.
900 par **firanek koronkowych** zawsze składających się z 2 części 1·25, 1·50, 2·— i wyżej.
300 **kołder z wełnianego atłasu** we wszystkich barwach po 5·50, 6·50.
200 prawdziwych **kołder podróżnych (Jägera)** 2 metry długich 3·50, 4·50, 5·75, 6·75.
1000 **koców flanelowych** w najlepszym gatunku, 2 metry wielkie po 2·80, 3·50.
500 **dywaników** pod i nad łóżka po 1·50 i 2·—, strzyżone po 2·50, 3·— i wyżej.
300 **dywanów** na ścianę o deseniu perskim, w kwiaty lub figury po zł. 4·—, 5·—, 6·—, 6·50 i wyżej.
80 **dywanów salonowych i kościelnych** przed ołtarz, 3 metry długich, strzyżonych z2 złr.
200 **dywanów do pokojów jadalnych** 2·50, 3 metry wielkich do 6 złr.
300 **dywanów pół-salonowych** 6·25, 7·— i wyżej.
1000 resztek **chodników** 8—10 metrów złr. 2·50 i wyżej.
400 prawdziwych, długich chińskich skór kozich, naturalnych 5·50. Skórki Angora 2·— i 2·50.
Derki do podróży 3·50, 5·—, 6·—, z imitacyą skóry tygrysiej 7·50 i wyżej.
Dywany salonowe we wszystkich rozmiarach po 5½ metra dł.; **Potjery i firanki koronkowe** aż do najlepszych sort.

Wszelkie z prowincyi nadsyłane zlecenia załatwia się najsumienniej i jak najrychlej.
Z najgłębszym szacunkiem 5563
Zarząd magazynu au Louvre we Lwowie, plac Kapitulny 3.

MIKOŁAJ LUDWIG
we Lwowie
przy ulicy Halickiej l. 14
poleca swój obficie zaopatrzony 5196
W niedziele i święta Magazyn zamknięty.

Magazyn haftów i drobiazgów damskich
Hafty w wielkim wyborze na kanwie jucie, jawie, suknie, płuszu i atłasie, zaczęte i wykończone — **Włóczki, Jedwabie, Kordonki i Filozele** we wszystkich możliwych odcieniach w najlepszej jakości. — **Kanwy niciane** we wszystkich grubościach i szerokościach. 5.96
Wszelkie przybory do szycia, haftu i krawieczyzny.
Pończochy damskie i dziecinne oraz **Skarpetki** męskie. **Rękawiczki** damskie i męskie. **Kołnierze, Manszety i Krawatki** męskie. **Przybory toaletowe,** jak: Mydełka, Perfumy, prawdziwa Woda kolońska, Szczotki do włosów i sukien, Szczoteczki, Grzebienie, Gąbki, Pudry, Octy, Cremy i Pomady.
Gorzety francuskie w wielkim wyborze.

Karty podróżne do Ameryki północn.
dostarcza 5175
NIEDERLANDZKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO ZEGLUGI PAROWEJ
I. Kolowratring 9.
IV. Weyringergasse 7 a **WIEDEŃ.**
Codzienna ekspedycya z Wiednia.
Informacye bezpłatnie.

Towarzystwo Wzajemnego kredytu we Lwowie
ulica Wałowa l. 14 (nad Centralną kawiarnią)
przyjmuje wkładki oszczędności
oprocentowując takowe po 5600
5½%
i udziela swym członkom kredytu za miernym procentem.
Dyrekcya.

IWONICZ
ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY i KLIMATYCZNY
otwiera sezon 20 maja br.
W roku bieżącym oddaje się do użytku P. T. Gości 1) jeden dom mieszkalny, 2) jeden barak, 3) gruntownie przerobione łazienki borowinowe, 4) ważniejsze przyrządy do ortopedyi.
W mieszkaniach i łazienkach poczyniono możliwe ulepszenia.
Zaprowadzono fiakry zakładowe.
W czasie do 20 czerwca i po 20 sierpnia mieszkania znacznie tańsze.
W porze od 20. czerwca do 20. sierpnia nie przyznaje się uwolnienia od taksy kuracyjnej. 5631
Lekarzem zdrojowym jest dr. Kl. Dębicki.
Wszelkie zgłoszenia załatwia *Dyrekcya.*

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.